

Prenumerata

wynosi:	
we Lwowie	
rocznie	12 zł. — ct.
półrocznie	6 " — "
kwartalnie	3 " — "
miesięcznie	1 " — "
Na prowincyi:	
rocznie	16 zł. — ct.
półrocznie	8 " — "
kwartalnie	4 " — "
miesięcznie	1 " 35 —
Za odnośnienie do domu dopłaca się	
20 ct. miesięcznie.	
W państwie niemieckim	
20 zł. rocznie — w innych	
państwach zagranicznych	
24 zł.	
Numer pojedynczy 4 ct.	
Na prowincyi 5 ct.	
Nia z poprzednich dni po 10 ct.	

SŁOWO POLSKIE

wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt, o godzinie 4-tej popołudniu.

Ogłoszenia

(inseraty)

za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Nadesłane: bezpośrednio pod kroniką 50 ct — przed inseratami 30 ct. od wiersza petitowego.

Małe ogłoszenia po 2 ct. za jeden wyraz — najmniejsza 20 ct. za jedno ogłoszenie.

Ogłoszenia i przedpłatę

przyjmuje

Adminlstracja „Słowa Polskiego“

codziennie od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem — w niedziele i święta od 8 do 10 rano.

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ulica Karola Ludwika Nr. 13 (Pasaż Hausmana), Telefonu Nr. 402.

Prenumerate przyjmują także wszystkie biura pocztowe i agencye dzienników. Numera „Słowa Polskiego“ są do nabycia w agencjach dzienników, sprzedawcach tytoniu i u portyerów na dworcach kolejowych.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Listy reklamacyjne nieopieczelowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów nadesłanych Redakcyja nie zwraca, jeżeli nadsyłający wyraźnie zwrotu nie zastrzegł.

Premia dla Prenumeratorów Słowa polskiego.

TRYLOGIĘ SIENKIEWICZA

OGNIEM i MIECZEM, POTOP i PAN WOŁODYJOWSKI, razem 6 tomów, w wydaniu Hipolita Wawelberga, otrzymają prenumeratorowie nasi we Lwowie za okazaniem karty prenumeracyjnej, na prowincyi za zamówieniem na przekazie pocztowym, w naszej Administracyi, pasaż Hausmana, po cenie 2 zł. 50 ct.

Listy wiedeńskie.

Wiedeń, 17 października.

(Z) Sprawa uregulowania płac urzędników jest na ukończeniu, niebawem wyjdzie z komisji. Za to jeszcze żaden urzędnik nie kupi trzewików dla dziecka. Pomiędzy komisją a rządem — spór o termin ustawy. Wobec całkiem mylnych informacji w kilku krajowych dziennikach, informacji, które starają się kaptować opinię dla rządowego stanowiska a przeciw parlamentowi, a przedostają się jak zwykle do t. z. postępowych pism może wcześniej, jak do konserwatywnych, potrzeba kilku wyjaśnień. Powtarza się tu ta sama gra, jaka była, gdy Koło domagało się pomnożenia liczby posłów z piątej kuryi — a pierwsze na alarm uderzyły t. z. postępowe pisma, przez swoich wiedeńskich korespondentów, którzy z przedpokojów ministerjalnych rzucili się na żądanie Koła, jako na manewr, dążący do utracenia całej reformy wyborczej. Gdyby opinia kraju była zwarenie stanęła przy postulatcie wywalczonym w Kole, mielibyśmy nie 15, ale 19 reprezentantów nowych.

Taka sama historia ze sprawą urzędników. Rząd — nie wątpimy — z rzeczowych, ale odrobinę i z innych względów połaskotał podniebienia świata urzędniczego. Zaczął od obietnic i — nie wszystko dotrzymać może. Władzyszy wskutek tego w kłopot, chce, by go parlament z impasu wydobył.

Rząd domaga się dziś bezterminowej ustawy, t. z. że regulacja płac ma wejść w życie — za rok, za dwa, czemu nie za trzy? Na to parlament nie pójdzie. Rząd zespółił sprawę regulacji płac z pewnymi podatkami, co było błędem, a dziś się za pomocą parlamentu chce wycofać. Otóż tego odium parlament nie myśli wziąć na siebie.

Ustawa bezterminowa, byłaby pospolitym manewrem wyborczym. Terminu domaga się urzędnik, terminu domaga się parlament. Olbrzymia większość komisji oświadczyła się za 1-ym lipca 1897. Motywowanie jest takie:

Referent, hofrat Beer, domaga się pro prostu pokrycia pierwszego półrocza, dopóki jakaś ustawa podatkowa nowego źródła nie da, z zapasów kasowych. Że na potrzebę, która wymaga kilkanaście milionów, muszą być otwarte nowe źródła podatkowe, to się samo przez się rozumie, o tem wie rząd, parlament, cała ludność. Nie wolno mieć iluzji, państwo musi polepszyć byt urzędnika, a to musi zapłacić podatkami. Więc skoro państwo decyduje się na polepszenie płac, to równie seryo i równie rychło musi zgodzić się na uchwalenie pokrycia.

Próbowano różnych pomysłów: konwersya długów — jeszcze niewykonalna; podwyższenie stopy podatku osobisto-dochodowego, gdy jeszcze niższa stopa w życie nie weszła, jest fikcją partii *deutschnacjonalów*; podatek transportowy, byłby publiczną szkodą, giełdowy, choćby jak

śrubowany da błahostkę — zostaje więc wódka i piwo.

Otóż Koło broni się przeciw 15%, a da 10%, od wódki; przeciw piwu popularna opozycja w innych krajach. Ale one muszą być uchwalone, jeżeli ma być regulacja płac urzędniczych, jeżeli ma wejść w życie nowa procedura cywilna. Rząd chciał wyjąć z ugody węgierskiej obydwa podatki i traktować osobno, ale nieodzowna zmiana, zwrot podatku pobranego w kraju produkującym na rzecz kraju konsumującego, więc zwrot podatku od piwa austriackiego wypitego na Węgrzech, bez równoczesnego podwyższenia kwoty, uczynił to niemożliwym.

Więc jakież termin wolno, opierając się na prawdzie, wstawić w ustawę? W komisji budżetowej motywowano termin 1 lipca 1897 takim rachunkiem: Jeżeli ustawa o podwyższeniu podatku od wódki i piwa wejdzie w życie z 1 września 1897, to dochód pokrywa potrzebę wejścia w życie ustawy urzędniczej od 1 lipca 1897. Przeciwnicy, którzy stawiają 1 stycznia 1898, a nawet 1 lipca 1898 opierają się na mylnej rachubie. Ustawa wódeczana i piwna może obowiązywać tylko z rokiem kampanii, więc z wrześniem.

Kto więc naprawdę widzi potrzebę regulacji płac urzędniczych, a domagał się jej kiedy jeszcze wybory były daleko, ten musi żądać w ustawie terminu, i terminu jak najrychlejszego, byle możliwego.

Otóż 1-szy lipca 1897 jest oparty na tej samej rachubie, co możliwość wejścia w życie 1-go stycznia 1898 lub 1-go lipca 1898. Te daty więc nie są nic realniejsze.

Jeżeli zaś są dane, wiadome rządowi, że do lipca 1897 absolutnie liczyć nie można na ustawy podatkowe od wódki i piwa, to niech rząd je autorytatywnie wypowie, ażeby cała odpowiedzialność za odroczenie obciążyla rząd, który konsensa dawał na obietnicach dawanych urzędnikom, a nie na parlamencie.

Oto powód, dlaczego ani ministrowi Bilińskiemu, ani Gautschowi komisya nie ustąpiła. Tu musiałby gabinet przez usta hr. Badenię podać poważne powody, by skłonić parlament do innego załatwienia — jeżeli są jakie.

W sprawie polepszenia bytu nauczycieli wszystkich zakładów naukowych, prace komisyjne są na ukończeniu. Rząd uparcie bronił różnicy między płacą nauczyciela w stolicy państwa i krajów, a szkołami średnimi na prowincyi, ale przegrał. Przegrał też hr. Gautsch, walcząc przeciw usunięciu postanowienia, które dyskusjonalnie oddawało przyznawanie dodatków pięcioletnich władzy szkolnej, czyniąc je zależnymi od uznania, czy działalność nauczyciela była skuteczną. Nie nie pomogło powoływanie się na to, że podobno w Prusiech nietylko działalność służbowa, ale nawet „pozasłużbowa“ musi zadowolnić władzę, żeby nauczyciel miał prawo do „Alterzulage“. Znalazła się ogromna większość przeciw temu, gdyż powszechnie cytowano szeregi przykładów baszowania inspektorów, nadużyć „subiektywnego“ zapatrywania przełożonych i wpływów

ubocznych, systemu denuncyacji, które z nauką i skutecznością pracy nauczycielskiej w żadnym nie są związku.

Przesądzona inna sprawa upaństwowienia czesnego na uniwersytetach. O tem jutro po komisji budżetowej. Na naradzie połączonej komisji parlamentarnej Koła polskiego i komisji budżetowej olbrzymia większość, wbrew kilku głosom uniwersyteckim oświadczyła się z punktu widzenia interesu krajowych uniwersytetów za upaństwowieniem czesnego, a podwyższeniem płac profesorskich.

Ruch przedwyborczy we Lwowie.

Lwów 19 października.

Dziś, w poniedziałek, o godzinie 6 wieczór odbędzie się w sali ratuszowej zgromadzenie wyborców, sproszone przez komitet obywatelski, związany pod przewodnictwem dra Małeckiego. Z zaproszonych kandydatów — o ile nam wiadomo — dotychczas jeden tylko dr. Władysław Dułęba oświadczył w liście do komitetu, że kandydatury nie przyjmuje. Zaproszeni kandydaci przemawiać będą porządkiem alfabetycznym. Pierwszy zatem przyjdzie do głosu prof. dr. Balasits.

W sobotę 17 b. m. odbyło się wobec przepelnionych galerij a słabo zapełnionej sali pierwsze zgromadzenie wyborców, zwołane przez „komitet powszechny“. Zgromadzenie zagał prof. Dziwiński, który w obszernym przemówieniu nawiązał obecną akcyę tego komitetu do akcyi jego przy wyborach do Rady miejskiej i starał się wykazać ciągłość działania w obu tych wyborach. Oświadczył on, że „komitet powszechny“ po dokładnej rozwadze postanowił zaprosić do kandydowania i zalecić wyborcom dyrektora Soleskiego Józefa i redaktora *Kurjera Lwowskiego* Rewakowicza Henryka.

Pierwszy stanął dr. Soleski, a mówił przez pełne dwie godziny. Zapewnia, że tylko „przymuszony“ występuje z kandydaturą, głównie w tem przekonaniu, że w sprawach szkolnictwa, które uważa za najważniejsze, może z korzyścią w Sejmie pracować, bo sprawy te zna dobrze, jako długoletni pedagog i po za sferą swoich ściśle określonych obowiązków nauczycielskich, zawsze całością tych spraw gorliwie się zajmował. To też i w swej mowie kandydackiej najwięcej i najszerzej mówił o sprawach szkolnych, a mimo to nie powiedział w tym przedmiocie nic nowego. Podnosi więc naprzód zbyt małą liczbę szkół średnich, co szczególnie odnosi do Lwowa, gdzie mnożące się coraz bardziej paralełki szkodliwie na wyniki nauki oddziałują. W całym kraju — wnosząc z liczby paralełek — brakuje już teraz 10 do 12 gimnazyów, a za rok i ta cyfra nie wystarczy, bo żądza wiedzy, a z nią i liczba uczniów szkół średnich z elementarną siłą wzrasta. Na nie się nie przydadza

narzekania na hiperprodukcję inteligencji, na nie też środki ograniczające napływ biedniejszej młodzieży do tych szkół, jak wysokie czesne i odmawianie stypendyów uczniom szkół średnich a przenoszenie ich na uniwersytety. Do tych środków ograniczających zalicza mowca także — a naszym zdaniem niesłusznie — zaprowadzenie mundurków szkolnych, przeciw którym stanowczo się oświadcza.

Omawia następnie szczegółowo i surowej poddaje krytyce stosunki higieniczne w szkołach galicyjskich. gdzie sale są nieraz ciemne i ciasne, a powietrze duszne — tak, że gdyby przemysłowcy mieli takie lokale, to inspektor przemysłowy kazałby je pozamykać.

Przechodząc do sprawy szkół ludowych, zarzuca mowca Radzie szkolnej krajowej zbyteczną pochopność do częstych, a niezawsze dosyć obmyślanych zmian w programach nauki, do wprowadzania ich w życie bez dostatecznego przygotowania i zrobienia doświadczeń. Z tego samego też źródła płyną zbyt częste zmiany podręczników szkolnych, co rujnuje uboższą młodzież. Powołuje się na przykład Anglii, gdzie widział sam, jak chłopiec uczył się z książki, wydanej jeszcze w r. 1801, a kiedy okazał zdziwienie z tego powodu, powiedziano mu, że jedną z zasad pedagogii angielskiej jest, książek szkolnych zbyt często nie zmieniać. Ale mybyśmy jednak chcieli słyszeć, jakby szanowny kandydat grzmiał z trybuny na sali ratuszowej, gdyby w ręku ucznia jakiej szkoły w naszym kraju ujrzał książkę z r. 1801. Wtedy i angielska pedagogia nie ochroniłaby Rady szkolnej krajowej od zarzutu zacofania — czem bynajmniej nie pochwalamy z byt częstych, co dwa lub trzy lata dokonywanych zmian. Wreszcie oświadcza się mowca za dalszem polepszeniem płac nauczycielskich szkół ludowych — poczem przechodzi od spraw szkolnych do programu politycznego.

Wyznaje się szczerą demokratą, w znaczeniu rządów ludu przez lud, co etymologicznie z wyrazu demokracja wywodzi. Przyznaje się do programu stronnictwa ludowego. Jest za powszechnem głosowaniem „w zasadzie“ — na razie zaś uważa jako minimum bezpośrednie wybory w kurii miejskiej i tajne głosowanie. Samorząd gminny należy zreformować nie przez gminy zbiorowe ale na zasadzie połączenia obszarów dworskich z gminami w tej gminie, jaką ona jest obecnie. Ruch ludowy uważa jako fakt pierwszorzędnej doniosłości, a inteligencja miejska powinna mu dać poparcie. Jest w zasadzie za solidarnością Koła polskiego w Wiedniu — ale statut Koła powinien ulegć zupełnej zmianie w ten sposób, żeby mniejszość miała zagwarantowany wpływ w prezydium w komisji parlamentarnej i w komisjach w ogóle. Zapewnia, że gdyby był wybrany, doloży wszelkich starań, żeby nie należeć do tych posłów, którzy wiele obiecują przy wyborze, a niczego nie dotrzymują, ale do tych, który spełnią to, co obiecali.

Po kilku interpelacjach odroczone zgromadzenie do niedzieli.

W niedzielę odbyło się w sali ratuszowej dokonanie sobotniego zgromadzenia.

Dyr. Solecki odpowiadał naprzód na liczne poczynione mu interpelacje. Oświadczył się za przymusową asekuracją, za zgodą z Rusinami — a zre-

szłą interpelacje dały mu tylko sposobność powtórzenia oświadczeń złożonych w mowie kandydackiej. Interpelacja i odpowiedzi zajęły 1 1/2 godziny czasu — tak, że drugi kandydat p. Rewakowicz dopiero o 3/9 przyszedł do głosu. Przemówienie jego było właściwie apoteozą stronnictwa ludowego, którego ideałem jest — jak się mowca wyraził — wyrobienie w kraju takich stosunków, ażeby do nich zatęsknił lud z za kordonu. Pod koniec mowy oświadczył, że kandydować na posła nie będzie, ponieważ jest „złe zapisany“ u władz rządowych, nie chce przeto urzędników, którzyby na niego głosy swe oddali, narazić na prześladowanie.

Wobec tego oświadczenia uchwaliło zgromadzenie na wniosek p. Barańskiego polecić komitetowi powszechnemu, aby starał się nakłonić p. Rewakowicza do przyjęcia kandydatury — poczem, z powodu późnej pory — przewodniczący odroczył zgromadzenie.

Trzecie wreszcie zebranie przedwyborcze odbyło się wczoraj przedpołudniem, również w sali ratuszowej, pod wezwaniem socjalnej demokracji. Przewodniczył murarz Zrański — jak się zdaje — jedyny wyborca w tem dość liczny zgromadzeniu, w którym obok znacznej liczby wyrostków nie brakło także i kobiet. Przebieg zgromadzenia był dość spokojny, a treść przemówień nie różniła się wiele od zwykłych popisów retorycznych na socjalistycznych wiecach. Pp. socjaliści zaczynają być monotoni. O wyborach do Sejmu mówiono nie wiele. Natomiast większa część mowców wystąpiła namiętnie przeciw ruchowi chrześcijańsko-socjalnemu, nie przebijając naturalnie w wyrażeniach. Pozytywnego rezultatu nie wydało zebranie żadnego. Na następne zgromadzenie, które prawdopodobnie odbędzie się w przyszłą niedzielę, mają socjaliści wezwać kandydatów, ażeby się przed nimi stawili i wygłosili swój program.

350-letni jubileusz Strzelnicy miejskiej.

Lwowska bractwo strzeleckie obchodziła wczoraj bardzo piękną uroczystość — trzechsetną pięćdziesiątą rocznicę otrzymania pierwszego przywileju królewskiego od Zygmunta Augusta. Celem uczczenia tego święta zebrał się członkowie Towarzystwa strzeleckiego wczoraj rano na Strzelnicy, skąd o godz. 9 wyruszyli na solenne nabożeństwo do pobliskiego kościoła Frauciszkanów. Pochód otwierała orkiestra „Harmonii“, za nią niesiono sztandar strzelecki, a dalej postępowali: król kurkowy Michał Michalski, obaj marszałkowie pp. Platowski i Makan, autor „Patrycyatu“ Władysław Łoziński, wiceprezes Tow. strzeleckiego Ciuchciński, prezydent miasta dr. Małachowski z pierwszym wiceprezydentem p. Schayerem, skarbnik Towar. p. Marszałkiewicz, oraz członkowie w liczbie kilkuset wszyscy w strojach polskich. Król miał na sobie insygnia królewskie tj. złotego kura, a nadto insygnia radzieckie, jako wiceprezydent miasta Radę miejską reprezentowali oficjalnie pp. Zacharjewicz, Janowski i ks. kanonik Wasilewski.

Nabożeństwo w kościele celebrował ks. arcybiskup Issakowicz, który też od ołtarza przemówił do zebranych — jak zawsze, gorąco, i wymownie — zachęcając ich do wytrwania w narodowych i katolickich uczuciach, które zawsze ożywiały lwowską konfraternię strzelecką.

Z kościoła wrócili uczestnicy uroczystości w tym samym, co poprzednio, porządku, na Strzelnicę, gdzie w obecności marszałka krajowego hr. Stanisława Badeniego, a przy dźwiękach „Harmonii“ i odgłosie strzałów moździerzy odbyło się odsłonięcie wmurowanej w gmach strzelecki tablicy pamiątkowej, przy czem pięknie przemówił król kurkowy p. Michalski.

Dalszą część obchodu stanowił odczyt, wygłoszony o godz. 5 po pop. w sali ratuszowej przez dra Aleksandra Czołowskiego: „O konfraternii strzeleckiej i jej znaczeniu w dziejach m. Lwowa“.

Wieczorem o godz. 8 zebrał się raz jeszcze członkowie Towarzystwa i zaproszeni goście na Strzelnicy, w której gościnnych salach odbył się na zakończenie uroczystości bankiet. W gronie biesiadników zasiadli także: ks. arcybiskup Issakowicz, marszałek hr. Badeni, prezydent dr. Małachowski, delegaci Rady miejskiej i liczni przedstawiciele dziennikarstwa, sztuki, prasy i t. d. —

Przemówienia rozpoczął prezes Michalski, wychylając kielich na cześć marszałka krajowego. Dziękując za ten toast, hr. Badeni w pięknym przemówieniu życzył Towarzystwu, aby i nadal — jak dotychczas — pielęgnowało przywiązanie do wiary ojców i miłość ojczyzny — miłość, która tkwi w sercu, znajduje wyraz w życiu i czynach; dalej, aby było szkołą spełniania obowiązków, szkołą ofiarności dla sprawy publicznej, a nie tylko ofiarności dla sprawy publicznej, a nie tylko ofiarności mienia, ale także ofiarności pracy, czasu, przesądów, sympatii. Zgodą razem i naprzód, oto niech będzie hasłem towarzystwa.

Wznosili następnie toasty: p. Ciuchciński na cześć ks. arcyb. Issakowicza; ks. arcybiskup Issakowicz na pomyślność Towarzystwa z życzeniem: daj Boże, aby kwitło i rozwijało się; — p. Marszałkiewicz na cześć prez. dr. Małachowskiego, prezydent Małachowski na cześć prezesa Towarzystwa, p. Michalskiego i wiceprezesa p. Ciuchcińskiego, — a szereg toastów zakończył ks. arcybiskup Issakowicz tradycyjnym: Kochajmy się.

Podczas uczy przygrywała wyborna kapela p. Rolla. Sympatycznemu kapelmistrzowi zwrócinę przy tej sposobności uwagę, iż używanie pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła“ jako tuzi po toastach jest niestosowne. Nasza „Pieśń legionów“ jest za poważna i zbyt doniosła, by się nadawała do tego celu, a takie popularyzowanie przynosi jej raczej ujmę, aniżeli pożytek.

Wiadomości polityczne.

Spotkanie cara z cesarzem niemieckim Wilhelmem II. ma nastąpić albo jutro w Wiesbaden, lub też na zamku cesarskim, Fryderykowej „Kronberg“ we środę. Spotkaniu temu, acz ma ono niby czysto familijny charakter, nie można odmówić politycznego

PIONIERZY.

Prawie powieść

przez

St. ROSSOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Czy naprawdę oczekiwała radcę z tym uśmiechem na ustach? W nim-że chciała powitać swego Romea? Co za osobliwe zbroczenie kazało jej pełnią sił żywotnych i krasą niezwykłą opromienionej kobiecie narzucać się człowiekowi, który — jak sam w duchu sobie powiada — mógłby być jej ojcem? Do tegoż stopnia omamiła ją chęć zrobienia dobrej partyi?

Nagle drgnęła mimowoli. Ktoś zaszedłszy od Prutu, wkraczał w ogród. Róży krew zastęła w żyłach. Na widok ciemnej postaci, zapuszczającej się już pomiędzy szpalery agrestowe, przypomniała sobie w jednej chwili wszystkie bajki o duchach, zasłyszane za czasów dzieciństwa... Oddech zamarł jej w piersi, usta zmartwiały... Cien zbliżał się tymczasem po cichu ku altanie. Nagle jednak, jakby sam przerażony, może widokiem żywej istoty, jęknął, stęknął i cwałem pierchnął tam, skąd przyszedł.

Zanim Róża, napróżno łamiąc sobie głowę nad tem, co zaszło, miała czas ochłonąć, pojawiło się inne widmo. W zmroku mogła tylko tyle poznać, że to dia odmiany mężczyzna. Szedł na palcach, wyginając się raz w prawo, raz w lewo — a znowu szedł, jak tamta mara, pomiędzy grzędę agrestu, prosto ku kioskowi. Tym razem przerażenie młodej kobiety ustąpiło na szczęście bardzo prędko miejsca zdumieniu. W widmie poznała Gorskigo.

Oto jeszcze parę kroków, a będzie w altanie.

Widocznie jednak tego wieczoru rozsypała się szkuta z dziwami. Zanim jeszcze rzekomy cień dotarł do altany, wypadło nagle od strony domu kilka nowych postaci. Radca struchlał; na podobną niespodziankę nie był przygotowany. Tymczasem, ci, co biegli ku niemu, nie poznali go snąc w ferworze. Pierwszy dopadł Gorskigo parobek stajenny, a dopadłszy, bez ceremonii schwycił z tyłu za kark.

— Trzymaj! — odezwał się głos Chmary. — Dam ja temu łotrowi agrest, aż ruski miesiąc popamięta.

— Trzymaj! — wołał równocześnie Chyżewski, on bowiem towarzyszył Chmarze. — Skroimy opryszkowi kurtę, aż go dyabli wezmą.

Parobek tak silnie ścisnął radcę, że jeszcze chwila, a biedak byłby się udusił. Równocześnie jednak z napastnikiem stała już obok niego Róża i jednym energicznym pchnięciem odtrąciła parobka, aż się zatoczył.

Zaraz też znalazło się przy nim i gros patrolu ścigającego.

Chyżewski, obaczywszy Różę, stanął, jak wryty. — To... pani? — krzyknął. — A ślicznie!... gratuluję!

— Moja córko, co to znaczy? — groźnie zapytał Chmara.

W radcy uderzyła silnem tętnem rycerskość. Zrozumiał, że dla uwolnienia Róży od następstw lekkomyślnego kroku, musi winę przyjąć na siebie.

— Panowie — oświadczył wyniośle — pani Róża nie wie, ja zaś służę panu Chmarze wszelkimi wyjaśnieniami. Sądzę tylko, że tu miejsce niestosowne. Pojdźmy do domu.

Podał szarmancko Róży ramię i cała gromadka, skonsternowana, milcząco ruszyła z miejsca.

XVII. Same niespodzianki.

Naprzeciw wracających wyszła zakłopotana Chmarowa.

— Wielki Boże, co zaszło? — pytała.

— Ładnie wychowałeś sobie córunię — mruknął mąż. — Schadzki po nocach — ot, i dobrze jest!

— Panie dobrodzieju — przerwał mu radca. — Jeszcze raz powtarzam pani Róża nie winna. Państwo przekonacie się, że i na mnie winy nie ma. Przypadek, fatalny zbieg okoliczności, — nie więcej!

— Mów-że Róziu, jak to, co to? — nalegała starszka, pragnąc, by jak najrychlej zdjąć z córki podejrzenia.

— Ależ mam — uspokajała ją Jurkowska — po co te tragiczne miny? Ja zresztą nie wiem...

— Naturalnie! Naturalnie! — potwierdził ironicznie Chyżewski. — Gdyby nawet pani Róża wiedziała, jakże miałaby pamiętać? Wszak to była chwila... zapomnienia.

— Mój panie — ostro odcięła się ofiara podejrzeń. — Pana to w każdym razie nie upoważnia do zapominania o obowiązkach grzeczności. Jeżeli potrzeba wyjaśnień, złożę je wobec rodziców; nie widzę jednak przyczyny, dlaczego miałabym usprawiedliwiać się wobec pana.

Dotknięty do żywego tą ostrą odprawą, inżynier przygryzł usta.

— Myślałem — bąknął, składając niski ukłon — że jako przyjaciel...

Tym razem utarł mu nosa dla odmiany radca. — Pan tu nie masz nic do myślenia — przemówił. — Jeden powtarzam winowajca jest: przypadek.

— Przypadki chodzą po ludziach — bąknął znowu z sarkazmem Chyżewski.

znaczenia, zwłaszcza, że odbędzie się ono niemal bezpośrednio po uroczystościach paryskich. Inicjatywa tego ochładzającego eksperymentu wyszła podobno ze strony cara.

Nominacja następcy ks. Łobanowa znajduje się znowu na porządku dziennym polityki europejskiej. Prócz Szyszki, wymieniają dziś: Nelidowa i ministera dworu Woroncowa-Daszkowa, jako kandydatów do teki kanclerstwa rosyjskiego.

Szyszkina, po powrocie do Petersburga, rozesłał telegraficzny cyrkularz do agentów dyplomatycznych Rosji zagranicą o objęciu przezeń agend ministerstwa spraw zagranicznych.

Mowy kandydaćkie wygłaszali wczoraj w swoich okręgach wyborczych ministrowie węgierscy: Banffy, Lucacs i Erdely. W programach politycznych oświadczyli się zgodnie za ugodą. Banffy nazwał wprawdzie żądanie podwyższenia węgierskiej kwoty nieusprawiedliwionem i zaznaczył swą jednomyślność z postanowieniami węgierskiej deputacji kwotowej, ale nadmieniał przytem, że nie jest to jeszcze ostatnie słowo, gdyż rokowania trwają dalej, a on w każdym razie będzie dążyć do tego, by doszło do porozumienia bez interwencji korony.

Z prasy rosyjskiej. Pod tytułem „Cień wojny” piszą: *St. Peter. Wied.*: „Gdy pan Sinkler głosił w *Now. Wr.*, że Anglicy dzisiejsi wyrzekają się polityki żyda-marzyciela, jakim był Beaconsfield, inni publicyści angielscy głosiłi całkiem coś innego. Na dowód możnaby przytoczyć artykuł z *The shadow of war* organu marynarki i armii, w którym to organie wypowiadają się wnioski niemniej poważne od tych, jakie formułują gazety wymienione przez p. Sinklera. Atoli artykuł tego dziennika trudno powtórzyć w całości w gazetach rosyjskich, bowiem technicznie lekceważeniem uchwał, które mogły być powzięte w Wiedniu i Wrocławiu i tych, co są zapowiadane w Paryżu. Gazeta głosi, że wyspiarskie położenie Anglii i jej przewaga morska pozwalają rzucać się w takie awantury o jakich nie śmiały marzyć inne narody, mające granice odzwyczajone, nie posiadające floty i wyróżniające się ciasnymi bardzo poglądami. Obowiązkiem i przywilejem Anglii — mówi gazeta rzeczona — jest ryzykowanie, gdy chodzi o osiągnięcie tego, co może być nazwane prawami ludzkości, natomiast Anglia może zachowywać się obojętnie względem tego, co mogą o niej głosić na kontynencie.

„Anglia winna położyć koniec temu, co się dzieje w Konstantynopolu, biorąc zadanie to całkowicie na siebie. Europa z pewnością przykłaśnie odosobnionej akcji Anglii, prowadzącej politykę stanowczą i energiczną. Zamiast prawdziwego, moglibyśmy usłyszeć grzmot teatralny. Słabość polityki, jak ta, której Anglia dała wyraz podczas wojny Japonii z Chinami, spowodować tylko zdolna następstwa zgola niepomysłne. Zforsowanie Dardanellów powinno nastąpić w najbliższych kilku tygodniach, a gdy sułtan będzie przewieziony na okręt angielski, zaś Włochy i Austro-Węgry staną po stronie akcji angielskiej, można będzie powiedzieć, że rozwiązanie sprawy wschodniej postawiono na gruncie właściwym. Wówczas dopiero rozwiany będzie cień wojny, unoszący się nad Europą, a wszystko to będzie osiągnięte stanowczością i rozsądkiem działań narodu angielskiego.”

Artykuł *The shadow of war* kończy się temi słowami:

Radca przeszył go piorunującym wzrokiem.
— Gdy jednak — ciągnął dalej — złośliwość chce tu zbierać swe żniwo, oświadczam, że winę całą przyjmuję na siebie i nie pozwolę, by ktokolwiek czynił z tego powodu wymówki pani Róży. Najlepiej będzie, jeśli państwo zechcecie po niespodzianej awanturze ochłonąć. Jutro będzie dość czasu pogadać o wszystkim, a mam nadzieję, to „jutro” pozwoli nam już z zimną krwią zasiąść do rozprawy. Dobranoc, państwu!

Chyżewski także pożegnał się.
Wściekłość rozsądzała go; potrzebował całego wysiłku woli, by nie pofolgować żądzy zemsty i nie rozszarpać radcy. Stary „borsuk” z panią Jurkowską! Czy to było uczciwie?

— Jesteś pan przeniewiercą! — syknął, postępując obok Gorskigo. — Ale ja tego panu nie zapomnę.

— Człowieku! — sumitował się Gorski. — Jeśli wlażem panu w kapustę, czy sam mnie tam nie zapędzisz? Czy możesz z czystym sumieniem obecnie umywać od wszystkiego ręce i stroić jeszcze te śmieszne miny pokrzywdzonego? A jeśli prawdą jest, co szepczą mi przeczcucia, w takim razie porachujemy się z sobą, panie inżynierze.

— Do usług, panie radco! — zjadliwie oświadczył Chyżewski. — Pomyślę jeszcze, jakie mam zająć stanowisko, — ale już teraz muszę panu powiedzieć, że to bardzo nieładnie z pańskiej strony. Tak nie postępuje się z przyjaciółmi.

— Oh, proszę; pan chcesz mnie prawie mo-

„Nigdy hasło: „*de l'audace, de l'audace et encore de l'audace!*” nie mogło być lepiej zastosowane, jak w warunkach obecnych.”

„Oto, jak Anglia przygotowuje się do oddania Konstantynopola Rosji, oto, w jaki sposób wyrzeka się polityki zaborów i gwałtów, tajonej pod frazesami faryzeuszowskimi! Cokolwiek bądź i gdziekolwiek bądź proponować będzie Anglik, obowiązkiem każdego Rosyanina jest wystrzegać się fałszu, zaś interesa własne urządzić podług własnego widzimisię i przygotować się do wystąpienia przeciwko nieproszonej interwencji. Przeciwko zuchwałstwu należy wystąpić stanowczo, siłą odeprzeć siłą; dopiero wtedy liczyć można będzie na załatwienie wszelkich komplikacyj i wtedy nadejdzie czas porozumienia.”

Charakterystyczny jest głos *Świeta* z powodu carofilskich manifestacyj w Paryżu. Dziennik ten pisze: „Silni i potężni przestają być złymi. Rosya i Francya idąc ręką w rękę, są tak silne, że osiągną swe cele nawet na drodze pokojowej, domagając się tylko tego, co jest istotną ich własnością, a brać to, co się należy, zawsze trzeba.”

O zbliżeniu anglo-rosyjskiem piszą do *Polit. Corr.* „W stolicy Rosji panuje przekonanie, że rząd angielski przez to zbliżenie pragnąłby przywrócić głosowi Wielkiej Brytanii ową powagę, którą posiadał przed zajęciem przez Anglię odosobnionego stanowiska. Sfery petersburskie nie biorą też na serio propozycyji angielskich, które polegają na wyrażeniu przekonania, że tylko okupacja Konstantynopola przez Rosję mogłaby przywrócić porządek na Wschodzie; okazały bowiem przedsięwzięta w tym kierunku, naraziłyby bezwzględnie Rosję na poważne zakłócenia. Myśl zbliżenia się obydwóch państw przyjętą została rozmaicie przez rosyjskie dzienniki.

Część prasy rosyjskiej zaznaczyła, że zbliżenie się Wielkiej Brytanii do Rosji mogłoby nastąpić tylko pod tym warunkiem, że Anglia złoży dowód szczerości swoich zamiarów — i zgodzi się np. na pomyślnie dla Rosji i Francji rozwiązanie kwestyi egipskiej. Rosya i Francya mogłaby się wyzajemnić Anglii, pomagając do korzystnego dla niej rozwiązania sprawy armeńskiej. Ten plan cały jest jednak mrzonką, gdyż zajęcie Dongoli przez wojska anglo-egipskie jest dowodem, że Anglia ma zamiar wzmocnić swoje stanowisko w Egipcie. W tej formie nie może być więcej mowy o zawiązaniu bliższych stosunków między Rosją a Anglią. Na zmianę usposobienia Rosji względem W. Brytanii nie wpłynęły ani przyjęcia cesarza Mikołaja II-go w Anglii, ani przychylnie dla niej głosy mężów stanu i publicystów angielskich.

Z pracy społecznej.

(*Bezpłatne wykłady w Krakowie.*)

Pisaliśmy już na tem miejscu o popularnych kursach uniwersyteckich, znanych w Anglii pod nazwą „*university extension*”, które stamtąd przeniosły się na stały ląd i coraz bardziej się szerzą. W Wiedniu w kursie zimowym 1895/96 odbyły się takie kursa z wielkim powodzeniem. Zajął się nimi uniwersytet. Wykłady mieli profesorowie i docenci uniwersytetu. Publiczność płaciła skromną takse na koszt urzędzenia wykładów i na honorarya dla prelegentów, wychodzono bowiem z tej zasady, że jeżeli to mają

być wykłady, systematycznie obejmujące całość pewnych przedmiotów, to wymagają one od prelegentów takiej pracy, iż trudno jej wymagać bezpłatnie zwłaszcza, jeżeli prelegentami mają być docenci którzy poza zajęciem na uniwersytecie muszą czas swój i pracę spieniężać, bo docentura ich nie wyżywi. Ażeby jednak taksa opłacana przez słuchaczy nie była tak wysoka, by uniemożliwić klasie robotniczej korzystanie z kursów — zwrócono się do rządu o subwencję. Rząd udzielił subwencji w kwocie 6.000 zł. — ale co więcej, i co z uznaniem podnieść należy, nie ograniczył w niczem swobody uniwersytetu w urzędzeniu tych kursów, nie mieszał się ani do programu wykładów, ani do wyboru prelegentów, słowem, oddał całą tę rzecz uniwersytetowi. Przyszło też w pomoc miasto, udzielając bezpłatnie sal na wykłady. Napływ słuchaczy był bardzo znaczny, a większością między nimi byli robotnicy z rodzinami. Płacili chętnie takse, a jeszcze chętniej słuchali odczytów. I okazali też wdzięczność uniwersytetowi. Kiedy 1-go maja tysiące robotników w zwartych szeregach maszerowały przez *Ringstrasse*, a przy gmachach publicznych, obstawionych policją, wznosili niepoehlebne okrzyki — przed gmachem uniwersyteckim z tysięcy piersi robotników wznosił się gromki okrzyk: *Hock die Universität!*

Z całego serca życzymy tym, którzy rzecz podobną w Krakowie urządzają, ażeby taki sam rezultat osiągnęli. Wykłady krakowskie tem się różnią od wiedeńskich, że są bezpłatne i że nie uniwersytet je urządza — tem zaś są podobne, że nie będą to luźne odczyty, ale całe serye, obejmujące całość pewnych przedmiotów.

Oto odnoszące się do nich ogłoszenie Towarzystwa Szkół ludowej:

Staraniem zarządu III Koła towarzystwa „Szkół ludowej” w amfiteatrze Nowodworskim (gimn. św. Anny) odbywać się będą co niedziela o godz. 3 popoł. bezpłatne wykłady. I-sza serya wykładów obejmie w 6 odczytach z demonstracyami „Najważniejsze wiadomości z fizjologii ustroju ludzkiego”. I. 25 października. „O czynnościach i potrzebach ustroju ludzkiego wogóle”. Stosunek ustroju do świata zewnętrznego, praca i siły ustroju, źródła tych sił i sposób ich podtrzymywania. II. 1 listopada. „O czynnościach odżywczych ustroju”. Głód i pragnienie, przemiany, którym ulegają pokarmy, soki odżywcze i mechanizm ruchu tychże. III. 8 listopada. „Dalszy ciąg fizjologii czynności odżywczych”. Oddechanie płuc, skóra i tkanki, wydalanie części bezużytecznych z ustroju. IV. 15 listopada. „O czynnościach aparatu ruchowego i układu nerwowego”. Mechanizm aparatu ruchowego, budowa i podział układu nerwowego, czynności mózgu, rdzenia i nerwów, gimnastyka mięśni i nerwów. V. 22 listopada. „Słuch i mowa; dotyk, smak i powonienie”. VI. 29 listopada. „Fizjologia i higiena wzroku”. Wykładać będzie dr. Józef Zanietowski, asystent przy katedrze fizjologii Uniw. Jag.

We czwartki o godzinie 7 wieczorem odbywać się będą pogadanki na temat odczytu wygłoszonego w niedzielę, a to w celu wyjaśnienia wątpliwości, mogących się słuchaczom nasręczyć, oraz w celu dokładniejszego utrwalenia wiadomości na odczycie usłyszanych. I-sza pogadanka odbędzie się dnia 29 października. Pogadanki prowadzić będzie również dr. Józef Zanietowski. Wstęp na odczyty niedzielne bezpłatny, na pogadanki czwartkowe bilet pojedynczy 5 ct., bilet na 6 pogadań 20 ct.

II-ga serya obejmie następujące wykłady. I. „Prawa obywatelskie”. II. „Rada państwa”. III. „Sprawy wspólne”. IV. „Trybunały prawa publicznego”. V. „Sejm galicyjski”. VI. „Statut miasta Krakowa”. Wykładać będzie dr. Lesław Boroński. III-cia serya obejmie 6 wykładów z historii naturalnej, IV-ta serya 6 wykładów z historii polskiej. Młodzież niżej lat 14 nie ma wstępu na wykłady.

KRONIKA.

Lwów, dnia 19 Października.

Jutro:

- 20 Października. Wtorek. *Felicyana biskupa*.
- Wschód słońca o godz. 6 min. 32 rano; zachód o godz. 4 min. 56 wieczorem.
- O godz. 7 wiecz. w Czytelnicy katolickiej ku uczeniu pamiętki unii brzeskiej pogadanka p. t. „W trzechsetną rocznicę”, którą zagai dr. W. Rohy.
- O godzinie 7 mej wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Ptasznik z Tyrolu”.

□ **Prezydent miasta.** Dr. G. Małachowski zaproszony przez komitet obywatelski pod przewodnictwem dra. Ant. Maleckiego do kandydowania na posła z miasta Lwowa na Sejm krajowy postanowił po odbytej dziś w południe z wybitniejszymi członkami Rady miejskiej, kandydować.

□ **Znakomita poetka** Marya Konopnicka, bawi od dni kilku w naszym mieście. Wczoraj widzieliśmy p. Konopnicką na odczycie p. Peplowskiego w „Czytelnicy dla kobiet”.

rały! — zaśmiał się radca. — Szczerze radzę panu, daj się wprzód wypchać.

— Sam to uczyni — wybuchnął był jego przyjaciel — a ja wówczas na własny koszt, dostawię pana do muzeum.

Posypały się komplementy.

— Intrygant!

— Furfant!

— Zakochany antyk!

— Stare próchno!

Gorskigo strasznie ubódł ten ostatni epitet.

— Ja, stare próchno? — Ja, stare próchno? — huczał rozszrożony.

Ale inżynier, ugodziwszy przeciwnika w achillesową piętę, przeczornie opuścił plac boju.

Oburzony, rozwścieklony, podszedł radca jeszcze pod drzwi sadyby Chyżewskiego i z zacisniętymi kulkami, rzucił mu pogroźkę.

— Zobaczmy, panie inżynierze, kto starsze próchno!

W tej chwili w myśli jego klamka zapadła. Nie myślał radca nigdy, że do czegoś podobnego dojdzie, ale teraz — ten impertynent, rozwiązał mu ręce swą brutalnością. Byłoby rzeczą nieroztropną mieć jakiegokolwiek względy dla człowieka, który potargał w tak ohydny sposób węzły przyjaźni. Wściekłego psa nikt przecie głaskać nie będzie.

Sapiąc, chrząkając, uganiał po swym pokoju, jakby ziemia paliła się pod nim.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

□ **Trylogia Sienkiewicza**, którą sprzedajemy jako premium dla naszych prenumeratorów, jest już od soboty do nabycia w naszej Administracji. Nie potrzebujemy chyba podnosić, że nasi lwowscy bracia po piórze, którzy przed kilku tygodniami podnosili szalone lamenta na lwowskich księgarzy, za to, że podwyższyli cenę trylogii, utrudniają jej zakupno — teraz ani słowem nie wspominają, że po 2 zł. 50 ct. można ją dostać we Lwowie. — Najzabawniejszym zaś jest *Kurjer Lwowski*, który ogłasza, że i on sprzeda swym cierpliwym czytelnikom trylogię po 2 zł. 50 ct., ale dopiero w styczniu roku przyszłego!

□ **Arc. Ludwik Wiktor** przybył do Lwowa w ścisłym incognito na wizytację lwowskiej filii „Czerwonego krzyża.“ Arc. zamieszkał w pałacu namiestnikowskim.

□ „**Klejnot**“. Nowa powieść Marii Rodziewiczówny, którą obecnie kończy drukować *Kurjer warszawski*“ okaże się w tych dniach na pulkach księgarskich. Równocześnie podawać ją będzie *Dziennik polski* w swym fejtynie.

□ **Marszałkowi krajowemu** hr. St. Badeniemu przedstawiła się — jak zapowiedzieliśmy — wczoraj świeżo ukonstytuowana Rada miejska *in corpore* z prezydentem dr. Małachowskim na czele, który w pięknym przemówieniu poecił sprawy miasta opiece naczelnika naszej najwyższej magistratury autonomicznej, zwracając się pod koniec mowy do hr. Badeniego, jako do obywatela kraju i miasta. Marszałek w odpowiedzi zapewnił Radę, iż zawsze stać będzie na straży interesów i dobra miasta. W dłuższej pogadance, jaka się następnie rozwinęła, poruszył marszałek kilka bieżących spraw miejskich, dotyczących szkolnictwa, kolei Lwów-Winniki i w. i.

□ **Nowi notaryusze**. Kandydat notaryalny w Żmigrodzie Rożański zamianowany został notaryuszem w Frysztaku, a kandydat notaryalny w Krakowie Wiśniowski notaryuszem w Cieżkowicach.

□ **Namiestnictwo** zasystowało nowe wybory do Rady powiatowej w powiecie nowotarskim.

□ **Zjazd egzekutorów podatkowych**. Jak korespondent nasz donosi ze Stryja, odbył się tam wczoraj bardzo licznie obelany zjazd egzekutorów podatkowych. Na zjeździe tym zawiązano stowarzyszenie wzajemnej pomocy, którego prezesem wybrany został p. Kwiryni z Krosna, a skarbnikiem p. Długoszewski z Białej. Obu tych panów uproszono także, by jako delegaci towarzystwa udali się do Lwowa i Wiednia dla wywołania egzekutorom podatkowym lepszej doli.

□ **Stypendya artystyczne**. Od r. 1883 wstawia Sejm corocznie do budżetu krajowego znaczną kwotę na jednorazowe zasiłki dla młodzieży, kształcącej się w naukach i sztukach. Ryczałt ten, wynoszący zwykle 3000 zł., oddaje Sejm do rozporządzalności Wydziału krajowego. Liczba osób, obdzielanych z owego funduszu, była zawsze dość znaczną, a w r. 1895 dosięgła nawet cyfry 28. Następstwem tego było wielkie rozdrabnianie funduszu, a przyznane kandydatom zasiłki wynosiły często drobną kwotę. Otóż Wydział krajowy zastanawiał się obecnie nad tem, czy takie rozdrabnianie funduszu na minimalne kwoty odpowiada celowi i przyszedł do przekonania, że wyznaczony przez Sejm ryczałt w kwocie rocznej 3000 złr. może być z pożytkiem dla celu przeznaczonych użytych, jeżeli utworzone zostaną z tego funduszu jednorazowe stypendya artystyczne, które nadawane będą wybranym kandydatom, w myśl intencji Sejmu „w miarę wykazanych zdolności i korzyści, jakie udzielenie subwencji rokować pozwoli. Od roku 1883 po koniec r. 1896 przyznał Sejm do dyspozycji Wydziału krajowego na zasiłki artystyczne sumę 46.700 złr., z której otrzymali zasiłki: malarze i rzeźbiarze ogółem 28 020 złr., muzycy 17.040 złr., a na inne cele naukowe wydano 1.640 zł. Obecnie postanowił Wydział krajowy fundusz, przeznaczony na zasiłki artystyczne rozdzielać w ten sposób, iż utworzy z niego 4 stypendya po 500 złr., z przeznaczeniem dla kandydatów, zamierzających kształcić się w zakładach naukowych poza granicami kraju, i 4 stypendya po 250 złr. dla kandydatów kształcących się w kraju.

□ **Wiadomości kościelne**. Archidiecezja lwowska obrz. łac. Odnaczeni R. et M. ks. Piskorski Jan, dziekan zamiejski lwowski i proboszcz w Prusach; *expos. canon.* ks. Zoles Andrzej, proboszcz w Pojana Mikuli i ks. Laszlo Stefan, proboszcz w Istensegits. Diecezja tarnowska. Konkurs parafialny z pomyślnym wynikiem złożyli księży kooperatorzy: Antoni Chorążak z Bolesławia, Stanisław Golonka z Dębicy i Jan Mirecki z Łączek. — Administratorem *in spiritualibus* w Chorzelowie, ustanowiony ks. Maciej Kosaczyński. — Przeniesieni księży: Franciszek Wojtanowski z Łączka do Wielopola, Adam Kurkiewicz z Wielopola do Cieżkowic, Leon Gruszowiecki z Cieżkowic do Witkowic, Ignacy Poniewski z Witkowic do Łączka.

□ **Z armii**. W stan spoczynku przeniesieni starszy lekarz sztabowy dr. Leopold Ficker, komendant garn. w Krakowie, rezerw. lekarz asystent Ludwik Nazarkiewicz z 3 p. artylerii dyw. i oficyał prowiantowy Naftali Pehr w Przemyślu. Dłuższy urlop otrzymali: rotmistrz Leon Richter z 8 p. ul., kapitan Wojciech Nitsch z 55 pp. i porucznik Geza Matacic z 13 p. ul. W stosunek pozasłużbowy przeniesieni podpor. w rezerwie Jan Pisa z 10 p. p. i Gustaw Zinner z 90 p. p. Stopień oficerski złożył pozwolono Józefowi Tuzinkiewiczowi z 24 pp.

□ **Niewypłacalność**. Wiedeński Creditorenverein ogłasza niewypłacalność Samuela Kamila w Kossowie i Betty Weiss w Czerniowcach.

○ **Ślub p. Heleny Męcińskiej**, córki posła, z hr. Janem Zborowskim odbył się wczoraj w Partyniu, w obecności licznej gromady krewnych i znajomych młodej pary, która nadto otrzymała ze wszystkich stron kraju telegraficzne i listowne gratulacje. W czasie ślubu doręczył państwu młodym miejscowy proboszcz pismo, zawiadamiające ich o udzieleniu apostolskiego błogosławieństwa.

○ **Oświadczenie**. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

„Szanowna Redakcyo! Artykuł wstępny w sobotnim numerze cennego Waszego organu zawierał między innymi, zdanie następujące: „Wszelkie galicyjskie korespondencye *Kraju* oznaczają się skrajnym radykalizmem“.

„Jako stały, od lat dwunastu, korespondent *Kraju* ze Lwowa, nie mogę uwagi tej pominąć milczeniem, owszem, muszę najkategoryczniej zaprotestować przeciw insynuowaniu mi kierunku i dążności, których nie propagowałem nigdy i które w moich listach i artykułach nigdy najslabszym nie cieszyły się echem.

Wobec roli i znaczenia, jakie ze skrajnym radykalizmem galicyjskim dzisiaj się wiąże, zarzut zrobiony „*Krajowi*“ jest niewątpliwie ciężki, kwestyonuje bowiem wytrawność publicystyczną i rozumny patriotyzm danego pisma. Nie przesądzając, co redakcyja jego odpowiedzieć uzna za stosowne, z mojej strony czuję się w obowiązku i prawie stwierdzić, że zarzut ów co do lwowskich korespondencyj jest najzupełniej bezpodstawny.

Z szczerym szacunkiem

Tadeusz Zadurówicz“.

○ **Od Dyrekcyi Kasy zaliczkowej** w Łańcucie otrzymujemy z powodu wzmianki o rzekomej defraudacyi, następujące wyjaśnienie: „Urzędnik rachunkowy (likwidator) p. Juliusz Rohatski otrzymałszy urlop na przeciąg dni 3 wyjechał jeszcze przed miesiącem t. j. 15 września br. i dotychczas do Łańcuta nie wrócił. Zaznaczamy, że tenże p. Rohatski z natury swego urzędowania nie mógł popełnić i rzeczywiście nie popełnił żadnej defraudacyi na szkodę swego chlebobdawcy t. j. Kasy zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie.

— **Z Poznania** donoszą: Dnia 10 b. m. odbyło się wspólne zebranie akcyonaryuszy „Dzien. Pozn.“ i drukarni „Dzien. Pozn.“ Zdecydowano zlanie obu towarzystw pod firmą: „Towarzystwo akcyjne Drukarnia „Dzien. Pozn.“ i przyjęto ustawy, na mocy których wybrano radę nadzorczą, złożoną z 6 członków. Wybrani zostali następujący pp.: Stefan Cegielski z Poznania, Józef Kościelski z Miłosławia, hr. Mieczysław Kwilecki z Oporowa, Teodor Moszczeński z Wiatrowa, Wincenty Niemojowski z Śliwnik i dr. Zygmunt Szuldrzyński z Lubasza. W dwie godziny później odbyło się posiedzenie nowo wybranej rady nadzorczej. Prezesem wybrano hr. Kwileckiego, wiceprezesem p. Stefana Cegielskiego, sekretarzem p. Niemojowskiego. Rada nadzorcza wybrała następnie dyrekcyję nowego towarzystwa, złożoną z pp. posła Jerzykiewicza Władysława, dr. Jerzykowskiego i dr. Szuldrzyńskiego Władysława z Siernik.

Następnie zajmowano się sprawami bieżącymi towarzystwa; dla spóźnionej pory odłożono wybór naczelnego redaktora do przyszłego posiedzenia, natomiast uproszono p. posła Józefa Głębockiego do dalszego zatrzymania urzędu tymczasowego naczelnego redaktora.

— **Świętokraństwo**. Malarz, pan Marczanowicz, zauważył w kościele W.W. Świętych w Warszawie, żyda, który wydał mu się podejrzanym. Przy rewizji w cyrkule znaleziono u niego kilkadziesiąt rubli w bilonie, oraz flaszeczkę płynu i fiszbinę. Aresztowany Moszek Herszajt, złodziej z zawodu, przyznał się, że fiszbin maczał w owej cieczy lepkiej i wkładał go do puszek ofiarnych. Do fiszbinu przylepiały się drobne monety. Tego sposobu złodziejskiego nauczył się Herszajt na granicy.

— **Pożar w Łodzi**. W zeszłym tygodniu spaliła się fabryka przedzielana przy ulicy Widzewskiej, należąca do Segala i Majzla, a dzierzawiona przez Halperna, Jaekla i Rosenthala. Budynek trzy piętrowy, ubezpieczony był w towarzystwie „Jakor“ na 25.000 rs. Maszyny parowe zniszczone. Warsztaty tkackie spaliły się. Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy rs.

— **Zemsta**. W Bydgoszczy, lekarza tamtejszego, dra Angsteina, spotkała przykra przygoda. Odwiedził on w niedzielę swoją pacjentkę ślusarkę Walotkę i w chwili, kiedy znajdował się już za progiem zawołała go z powrotem i wylała nieprzeczuwającemu nic złego lekarzowi, na twarz jakiś płyn z buteleczki — prawdopodobnie wityriol, albo kwas siarczany. Z okropnego bólu padł na ziemię, a na krzyk jego przybiegli sąsiedzi i zanieśli go do własnego powozu, stojącego przed domem, poczem odwieziono go do jego mieszkania. Twarz i oczy mocno napuchły, tak, że obawiać się należy utraty wzroku. Sprawczynię, która czynu tego dokonała w przekonaniu, że była źle leczoną, aresztowano i odprowadzono do sądu.

— **Proces Juliusza Verne**. Towarzystwo *La Panclastite* wniosło skargę przeciw nakładcy Hetzelowi i znanemu autorowi fantastycznych powieści, Vernemu. Wezwanych jest dwiesięć świadków. Powodem procesu jest ostatnia powieść Verne'go *Face au drapeau*, której bohater, wynalazca Turpin, przedstawiony jest w najgorszym świetle.

— **Kobiety docentki**. W Berlinie onegdaj rozpoczęły się w akademii Humboldta wykłady zimowe. Pani dr. Zofia Daszyńska czyta „O ekonomicie przemysłu i handlu“. Wy-

kład swój rozpoczęła w sali gimnazjum przy Georgenstrasse. Wstęp na wykłady przez pierwszy tydzień bezpłatny. Z kobiet wykłada jeszcze w tym sezonie p. dr. prawa Emiliana Kempin „O niemieckim prawie familijnem w nowym kodeksie cywilnym“.

— **Girardi** znakomity komik operetkowy wiedeński podał w tych dniach prośbę o separacyę. Żona jego jest pani Helena Odilon, artystka „Volksteatru“ — osoba bardzo ładna, a znakomita artystka. Przed kilku dniami właśnie po raz setny grała „Madame Sans-gêne“. Co jest powodem rozejścia się tej artystycznej pary — nie wiadomo. Plotkarze, chcący wszystko wiedzieć, utrzymują że można tu zastosować nowy wiedeński dowcip: „Suchen Sie den Rotschild“.

+ **W Brodach** wybuchł w nocy z 13 na 14 b. m. groźny pożar w jednym z domków przy ulicy lwowskiej. Skutkiem wiatru wnet zajęły się sąsiednie domy. Ratunek był bardzo trudny. Nadwyzwyczajnym wysiłkiem straży pożarnej i pogotowia wojskowego udało się dopiero nad samym ranem stłumić ogień. Spaliło się ośm domów. Trzy krowy zginęły w ogniu. Poszkodowani przeważnie ubezpieczeni. — Budżet miasta na rok 1897, bez żadnych trudności i opozycji ze strony radnych, uchwalono w dwóch godzinach. Rozchody na r. 1897 preliminowane są na 91.673 zł., a dochody na 73.051 zł., okazuje się więc niedobór w sumie 18.521 zł.; na niedobór ten uchwalono rozmaite dodatki, mające w przybliżeniu wynosić 18.751 zł. 24 ct., zostaje więc jeszcze nadwyżka w kwocie 130 zł. — Brodzka Izba handlowa nadała dwa stypendya Franciszka Józefa po 120 zł. na rok szkolny 1896 Stetkiewiczowi Karolowi, uczniowi II. klasy, i Tuwinowi Jakobowi, z VI. kl. gimnazjalnej.

+ **Stanisławów 17 października**. (*Obchód Kościuszkowski*. — *Obojętna publiczność*. — *Walka dwóch teatrow*.) 79-tą rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki obchodzono u nas uroczystym nabożeństwem, urządzonej staraniem komitetu obywatelskiego, podczas którego śpiewali na chórach artyści teatru im. Moniuszki. Publiczność zgromadziła się wcale licznie.

Teatr p. Reckiego dla uczczenia rocznicy wystawił „Miód kasztelański“. Sala była niestety kompletnie pustą, parter tylko roił się młodzieżą umiejącą zawsze odczuć wszystko co piękne i szlachetne. Wogólności zapal dla teatru mocno u nas podupadł. Tylko przedstawienia operowe, na które najznaczniejszego kontyngentu słuchaczy dostarczają żydzi, — cieszą się jakim takim powodzeniem.

W przyszłym tygodniu ma zamiar p. Antoniewski rozpocząć szereg przedstawień w sali pokasynowej.

Tak więc wywiąże się wreszcie walka na gruncie, który nie dorósł do utrzymania jednego. Pan Antoniewski zmuszony jest dawać przedstawienia dla uczynienia zadość zobowiązaniom złączonym z subwencją miasta, z której dotychczas korzystał. Czy jednak nie dałoby się jakim sposobem zespolić tych dwóch towarzystw? Byłoby to jedyne możliwe wyjście z galimatyasu, w którym gotowe oba rozpląnąć się bez śladu. Nieoobojętną rzeczą dla nas jest upadek dyrekcyi p. Antoniewskiego, w której widzieliśmy niejako spuściznę ś. p. Łucjana Kwiecińskiego, ale prawda wyznac każe, iż upadek ten wywołało nieliczenie się z sytuacją, której p. Antoniewski nie chciał, czy nie umiał wykorzystać.

Jaki będzie rezultat tej walki, przyszłość okaże.

D.

+ **Marceli Zboiński**, którego wczoraj odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku, urodził się 16 stycznia 1846 r. w Woli majątku rodzinnym, pod Rzeszowem. Nauki gimnazjalne pobierał początkowo w Rzeszowie, a skończył w Krakowie. W roku 1867, mając lat 22 wstąpił na deski sceniczne, rozpoczynając pełen gorczy zawod aktorski w towarzystwie prowincjonalnym dramatem Miłosza Szeugla. Następnie przebywał kolejno na scenach w Pozuanu i w Krakowie, zgdą talentów, ś. p. Stanisława Dobrzańskiego, przybył na scenę lwowską. Tutaj pozostawał do roku 1893. Marceli Zboiński był obok Ładnowskiego, Dobrzańskiego, Zamojskiego, Kwiecińskiego jednym z głównych filarów tej sceny. Talent był to istotnie niezwykły, a odznaczał się między innymi, także niepospolitym darem zadziwiającej wszechstronności. Nie było wydziału ról, w którymby Zboiński okazał się nie tylko t. zw. pożytecznym aktorem, ale w którymby nie zabłyszczał. Trudno wymieniać wszystkie, choćby główne role z jego repertoaru. Specyalnością wszakże zmarłego były na scenie lwowskiej role kontuszowców-szlachciców, z komedii rodzimej polskiej. Ze Zboińskim zszedł do grobu bodaj czy nie ostatni z tych artystów dawniejsze pamiętających czasy, na dawniejszych wykształconych wzorach, kiedy jeszcze tradycya kontusza w żywej była pamięci. Wystarczy przypomnieć jego Cześnika Raptusiewicza, jego Jowialskiego, jego pysznego Radziwiłła Panie Kochanku. Z innych ról wybitniejszych wszystkie miłośnicy sceny pamiętają doskonałą postać Larogue'a w „Miłości ubogiego młodzieńca“, starego opoja Szymczaka w „Jak myślicie“ Zalewskiego i starego Heineckiego w „Honorze“ Sudermana. Bywał też świetnym, czasami nieporównanym w rolach starych *viveurów* z farsy i komedii francuskiej. Przy tej bezprzykładnej niemal wszechstronności, grę Zboińskiego cechowała zawsze dziwna naturalność.

Dodamy jeszcze, że artysta grywał w r. 1882 gościnnie na scenie teatru Wielkiego w Warszawie, gdzie w roli Laroque'a wstępnym bojem zdobył całą wybredną publiczność teatralną i krytykę, tudzież na scenie teatru polskiego w Petersburgu, gdzie również wielkie miał powodzenie.

W wczorajszym pogrzebie ś. p. Marcellego wzięła udział bardzo liczna publiczność, wśród której zauważyliśmy niemal cały lwowski świat literacki i artystyczny.

Na trumnie złożono mnóstwo wieńców. Imieniem kolegów lwowskich pożegnał śmiertelne szczątki p. R. Żelazowski, a imieniem krakowskich specjalny delegat p. Józef Kotarbiński. Jako trzeci pożegnał zwłoki p. Webersfeld imieniem uczestników powstania z r. 1863, wreszcie p. Władysław Woleński imieniem tej szupłej garetki kolegów, którzy od przeszło ćwierć wieku na scenie lwowskiej pracują.

Ze łzą serdeczną w oku opuszczali wszyscy cmentarz, gdzie spoczęły zwłoki jednego z najbardziej utalentowanych pracowników na polskiej uwie dramatycznej. Niech ta ziemia, na której tak długo i zaszczytnie pracował, lekka mu będzie.

Zmarli:

We Lwowie: Marya z Krzyżanowskich Mrzygłód. — Ksawery Łyszkowski, em. podpułkownik 10 pp. — Władysława Wilhelmina z Kozłowskich Toczyska. — Michał Wołos, asystent farmacji.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

* **Repertuar teatru hr. Skarbka.** Dziś w poniedziałek po raz drugi „Niewierna”, komedia w 3 aktach Bracci, tłumaczył Jan Kasprowiec. W głównych rolach wystąpią pani Stachowicz, oraz pp. Żelazowski i Wostrowski. Zakończy „Złoty cielec”, komedia w 1 akcie Stanisława Dobrzańskiego. Debiut pauny Kowalewskiej.

We wtorek „Ptasznik z Tyrolu”, operetka w 3 aktach Karola Zellerera. Występ p. Gustawa Jerzyny w tytułowej roli.

W środę po raz czwarty „Miłostki” (Liebelei), komedia w 3 aktach Artura Schnitzlera. (Z repertoaru wiedeńskiego Burgteatru). W głównych rolach wystąpią: pani Zimajer-Rapacka, Czaplinska, Gostyńska, oraz pp. Ruszkowski, Żelazowski, Wostrowski i Hierowski.

W czwartek po raz dziesiąty „Pumpmajor”, operetka w 3 aktach Karola Neumana. — W Przemysłu w sali „Sokola” „Miłostki”, komedia w 3 aktach, a 4 odsłonach A. Schnitzlera.

* **Z teatru.** Sobotnie, popołudniowe przedstawienia dla młodzieży — to bardzo sympatyczny przyczynek teatralniejszy dyrekcyi teatru do szeregu nowości i niespodzianek, jakie zgotowała już naszej publiczności. Jeżeli sama lektura klasycznych dramatów uważana jest jako wybory czynnik naukowo-wychowawczy, to o ileż energiczniej oddziaływać musi widok akcyi, opromienionej żywym słowem doskonałych artystów. Popołudniowe przedstawienia sobotnie mogą stać się tak potrzebną dla naszej młodzieży szkołą dobrego smaku, praktycznym karsem estetyki, zaniedbanej niemilosiernie. Nadto, ileż szlachetnego podbudzenia zarzernie z nich wrażliwa fantazyja młodzieży, zbyt często może narażona na podbudzenia inne, których ostrze tylko stępić może klasyczne piękno. Dyrekcyi należy się więc nie tylko platoniczne uznanie, lecz także czynne poparcie ze strony zakładów naukowych i rodzin.

Trzecia to już z rzędu sobota otwierała podwoje amfiteatru skarbkowskiego specjalnie dla młodzieży. Dotychczas odegrano „Śluby panienskie”, „Reja z Nagłowic”, „Na Helikonie” i „Ludwika XI” Delavigny'ego. Ostatnie to przedstawienie po brzegi zapełniło widowię. Galeria przedstawiała jedną olbrzymią girlandę złożoną z głów ludzkich, podobnie wyglądało trzecie piętro; parter zaroził się granatami kurkami, a w lożach rozsiadły się niezliczone grupy chłopczków i panienek. Przybyło także wiele osób starszych, w ich rzędzie kilku ks. katechetów.

„Ludwik XI” Delavigne'a zrobił wrażenie niesłychane, ale bo też na przedstawienie go złożyły się najdzielniejsze teatralne siły, jak p. Żelazowski (Ludwik XI), p. Woleński (Nemours), p. Hierowski (Coutiers), p. Wysocki (Królewicz), p. Chmieliński (zakonnik) entuzjastycznie młodociane audytorium.

Zdawałoby się, że wśród tak różnorodnego, co do wieku, — i hałaśliwego żywiołu, jakim jest młodzież, nie zapanuje harmonijna, skupiona uwaga; że gwar nie pozwoli znaleźć wnikać w słowa i grę artystów. Sobotnie przedstawienie nie sprawdziło tego przypuszczenia. Komiczny żywioł reprezentowany w grze pp. Walewskiego i Swaryczewskiego go wstrząsał salę huraganami wesoleści, ale poważne sytuacje, jak np. scena Nemours'a z Ludwikiem XI w akcie IV-tym, lub chwile skonu Ludwika — doprowadziły skupienie uwagi ogółu do *superlatywu*, by ściągnąć następnie prawdziwą burzę oklasków.

Przedstawienie udało się znakomicie, ku zadowoleniu — mam nadzieję — nie tylko publiczności, lecz także kasy teatralnej.

W najbliższą sobotę obaczy podobno młodzież „Zbójców” Szylera. L. Sz.

* **Odczyt.** W „Czytelnicy dla kobiet” rozpoczął w sobotę seryjny odczytów p. Stanisław Schnur-Pepiowski prelekcją na temat: „Pierwszy legionista”. Był nim Amilkar

Kosiński, żołnierz Kościuszkowski i generał dywizji za czasów Księstwa warszawskiego, któremu to zaszczytne miano przyznali towarzysze broni na italskiej ziemi w uznaniu zasług, położonych przez niego około organizacji legionów. On to Dąbrowskiego, zniechęconego pierwiastkowem, zimnem przyjęciem ze strony pierwszego konsula, zachęcił do wytrwania w rozpoczętem dziele, a posiadając rozgałęzione w Medyolanie stosunki, oraz dokładną znajomość obcych języków, był prawą ręką wodza legionów, zwłaszcza w pierwszej chwili formacyi tych oddziałów. Kosiński był autorem konwencyi, zawartej w sprawie legionu z rządem lombardzkim i z pod jego też pióra wyszły odezwy Dąbrowskiego, wystosowane w owym czasie do ogółu ziomków. Pierwszorzędna zdolność jako organizator okazał się też Kosiński dzielnym żołnierzem na polu walki i wytrwał w szeregach legionu aż do r. 1803, by jako generał brygady, powrócić w rodzinne strony Osiedlszy na roli w Wielkopolsce, rzucił ulubione zajęcie w latach 1806, 1809 i 1811 zamieniając plug na oręż i jeszcze w roku 1817 podjął się obowiązków organizatora narodowej siły zbrojnej w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, o której stworzeniu myślał ówczesny rząd berliński. Zmarł Kosiński w roku 1823. Odczyt swój zakończył prelegent przytoczeniem słów poety:

„Myślą się pokolenia w dróg swoich wyborze,
Jednak cel postawiony mylnym być nie może”.

* **Z literatury.** — Opuściły prasę następujące wydawnictwa:

„Pomysłowość zbrodnica” (*La Composition Decorative*) przez Henryka Mayeux, przełożył Wojciech Gerson. (Z licznymi rysunkami). Warszawa, nakładem Gebethnera i Wolffa.

„Kłeska”, powieść przez Kazimierza Glińskiego. Warszawa i Kraków, nakładem Gebethnera i Wolffa.

„Wojna w czasie pokoju”, opowiadanie Zofii Urbanowskiej. Warszawa i Kraków, nakładem Gebethnera i Wolffa.

„Komediantka”, powieść Wł. St. Reymonta. Warszawa, nakładem Gebethnera i Wolffa.

„Die administrative Verschickung in Russland” von W. W. Zurych.

Telegramy „Słowa Polskiego”.

Wiedeń 19 października. Przybył tu ks. Gaston Orleański.

Wiedeń 19 października. (Rada państwa). Na dzisiejszym posiedzeniu Izby minister skarbu dr. Biłiński przedłożył projekt ustawy, zezwalający na pobór soli bydłowej po zmniejszonej cenie 5 zł za cetnar metryczny. Na wniosek p. Kaisera odbędzie się pierwsze czytanie tego projektu na następnym posiedzeniu.

Wiesbaden 19 października. Para carska była tu wczoraj na poświęceniu cerkwi prawosławnej, poczem powróciła do Darmstadtu.

Budapeszt 19 października. Węgierskie Towarzystwo geograficzne obchodziło wczoraj jubileusz 25-letniego istnienia.

Peszteńska Kasa oszczędności z okazji jubileuszu 50-letniego ofiarowała 100 tysięcy reńskich na cele dobroczynne.

Jaszbereny 19 października. W okręgu tutejszym, kandyduje przy teraźniejszych wyborach przeciw hr. Apponyiemu minister sprawiedliwości Erdelyi.

Kecskemet 19 października. Wczoraj wypowiedział tu przywódca katolików hr. Ferdynand Zichy mowę kandydacką przed wyborcami i przyszło do bojki między zwolennikami liberalnego stronnictwa a katolickiego. Policja zrobiła użytek z broni.

Minden (Westfalia) 19 października. W obecności cesarza Wilhelma II odsłonięto tu pomnik Wilhelma I.

Salzburg 19 października. Do Sejmu wybrano rząd ośmiu konserwatystów.

Darmsztad 19 października. Przybyli tu wielki książę Sergiusz z żoną.

Berlin 19 października. Złodzieje wtargnęli do mieszkania rady sądowego Levy'ego, chcąc go okraść. Gdy Levy i jego małżonka obudziwszy się narobili krzyku, złoczyńcy zadali im kilka pchnięć sztyletem. Levy zmarł skutkiem odniesionych ran, żona ciężko ranna.

Rzym 19 października. Na granicy Erytrei uwi docznia się niezwykły ruch. Rasowie abisyńscy koncentrują wojska.

Paryż 19 października. Parlament i senat zwołane na 27 bm.

Rzym 19 października. Aresztowano tutaj dyrektora *Societa immobiliare*, Giacomelli'ego za współwinę w bankructwie towarzystwa.

Madryt 19 października. Odkryto zamierzony zamach na pociąg dworski, którym król Alfons XIII i królowa regentka wracali z San Sebastiano do Madrytu, mianowicie na szynach znaleziono bombę, która miała wybuchnąć. Budnik kolejowy usunął ją jednak dość wcześnie i zapobiegł katastrofie.

Petersburg 19 października. Organ ks. Mieszczerskiego *Grażdanin* otrzymał trzecie ostrzeżenie i został na miesiąc zawieszony za korespondencyę pa-

ryskie, w których ośmieszał korzenie, się Francuzów przed carem.

Sofia 19 października. Przybył tu ks. Ferdynand. **Cetynia 19 październik.** Książę czarnogórki Miłkołaj z córkami swemi, Heleną i Anną, z synem ks. Mirko, oraz z księciem Neapolu i księciem Genui wyruszyli dziś do Rzymu, gdzie odbędzie się ślub ks. Heleny z ks. Neapolu.

Ateny 19 października. *Asti* donosi, iż amerykański okręt stacyjny gwałtem przepłynął chęć Dardanele.

Konstantynopol 19 października. Reskrypt wielkiego wezywa wspomina, iż ormiańscy emigranci zamierzają urządzić nowy zamach. Wskutek tego zarządzone jak najostrzejsze środki ostrożności i skonsygnowano wojsko.

Dział ekonomiczny.

Komitet galie. Towarzystwa gospodarskiego odbył dnia 10 października br. posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezesa Stanisława hr. Stadnickiego. Z obszernego sprawozdania tego posiedzenia wyjmujemy co najważniejsze:

P. Brykczyński imieniem sekcji hodowlanej zdawał sprawę z zakupu buhajów za granicą, dla obór zarodowych, dokonanego przez komisję, w tym celu wysłaną. Zakupiono 3 buhaje rasy Simmenthalskiej i 2 buhaje rasy oldenburskiej. Ogólny koszt zakupu tych 5 buhajów wynosi 4.362 zł. 91 ct., a Komitet wyłożył na ten cel połowę, tj. 2.181 zł. 45 1/2 ct. Prócz tego zakupiła komisja 6 buhajów dla obór prywatnych, jakoteż 11 sztuk trzody chlewnej dla chlewni centralnych za kwotę 1.361 zł. 72 ct. Komitet uchwalił:

1. Rozdział stacyj buhajów subwencyjnych i subwencyonowanych między Oddziały na rok 1895/97, a mianowicie będzie ogółem w roku przyszłym obsadzonych 171 stacyj subwencyjnych i 83 stacyj subwencyonowanych — łącznie 254 stacye — przybędzie zatem nowych 9 stacyj.

2. Założenie obory zarodowej pełnej krwi rasy Simmenthalskiej na początek z 6 sztuk u p. Wiktora Jasińskiego w Bełzeu, Oddział złoczowski, dalej założenie takiejże obory, bez udzielenia subwencyi, u p. Stanisława Fihausera w Niebieszczanach, Oddział sanocki, jakoteż założenie obory zarodowej półkrewi rasy Simmenthalskiej u pani Grossowej w Krasnostawcach, Oddział pokucki.

3. Założenie chlewni centralnej u p. Władysława Gniewosza w Kontach (Oddział brodzko-złoczowski).

4. Założenie chlewni zarodowych u p. Władysława Wiktora w Woli Senkowej (Oddział sanocki), u p. Mieczysława Urbanowskiego w Haczowie (Oddział sanocki), jakoteż 6 chlewni zarodowych w Oddziale nadworniańskim.

5. Założenie stacyj knurów subwencyjnych: u księdza Stanisława Malinowskiego w Niebieszczanach i u p. Włodzimierza Garapicha w Szyłach (Oddział tarnopolski).

Na wniosek tegoż samego referenta, uchwalił Komitet dać szkole niższej rolniczej w Bereźnicy buhaja, założyć tamże chlewnię zarodową, jakoteż owczarnię rasy „Czuski”, dając tam tryka i 5 matek „Czuszek”, 5 matek zaś rasy krajowej, celem systematycznego wypróbowania skutków krzyżowania tych ras.

Hr. przewodniczący zrobił uwagę, czyby nie było na czasie postarać się o zakładanie chlewni zarodowych rasy krajowej i o uszlachetnianie tej rasy drogą selekcyi, aby z czasem nie zabrakło w kraju materiału do krzyżowania z rasą Yorkshire, które to krzyżowanie wydaje rezultaty najodpowiedniejsze.

P. Brykczyński przyrzekł, że sekcya hodowlana zastanowi się gruntownie nad tą kwestyą.

P. Malsburg, jako referent sekcji ku podniesieniu chowu koni roboczych i włościańskich, odczytał projekt okólnika do wszystkich Rad Oddziałów naszego Towarzystwa przesłać się mającego, celem ułożenia dalszego programu akcyi i zużycia subwencyj (państwowej i krajowej) na ten cel udzielonych. — Projekt ten z drobnymi zmianami zatwierdzono, uchwalać rozesłać okólnik Radom głównym jak najspieszniej, zażądać odpowiedzi od tychże do dnia 10 grudnia br. i o tem zarządzeniu Komitet ku podniesieniu chowu koni, przy namiestnictwie istniejący, zawiadomić.

Na cenzorów dla działu wekslowego w Banku krajowym uchwalono zaproponować pp. dr. Tadeusza Pilata i dr. Tadeusza Skatkovskiego.

Dr. Pilat imieniem Sekcya ekonomicznej zawiadomił między innymi komitet, że ministerstwo handlu zażądało od Towarzystwa opinii co do projektu ustawy dla oznaczenia proveniencyi towarów, na co uchwalono odpowiedzieć, że ustawa taka byłaby pożyteczną i potrzebną, co się tyczy zaś towarów, przy których miejsce fabrykacyi miałyby być obowiązkowo wskazane, to takowe podawać będzie komitet od wypadku do wypadku.

Co się tyczy poruszony przez kilka Oddziałów sprawy uregulowania i podwyższenia opłaty za da-

wane w celach wojskowych podwoły, Sekcja stosując się do poprzedniej uchwały Komitetu, wypracuje odnośną petycję do Sejmu. Celem jednak wzmocnienia Sekcji uchwalono powołanie do niej adwokata Jana Steczkowskiego, sekretarza Towarzystwa Kółek rolniczych.

Dr. Pilat w końcu przedstawił wniosek p. Zdzisława Skrzyńskiego przekazany Komitetowi przez XXXI R. O. w sprawie poparcia przez Towarzystwo zasady budowania jak największej linii kolei wązkotorowych. Po krótkiej dyskusji uchwalono nie wnieść na razie petycji, zawierającej tak ogólnikowe żądanie, postanowiono jednak w każdym konkretnym wypadku jak najusilniej popierać tę zasadę.

P. Onyszkiewicz podał do wiadomości Komitetu, że powstał i ukonstytuował się nowy Oddział jaworowski, liczący 108 członków i wybrał prezesem hr. Jana Szeptyckiego. Zreorganizował się na nowo Oddział rawski, wybierając prezesem p. Stasiniewicza.

P. Onyszkiewicz zdawał imieniem Sekcji rolniczej sprawę z odbytych w tym roku kursów a mianowicie: trzech mleczarskich w Zagrobeli (Oddział podolski) w Putiatynicach (Oddział rohatyński) i w Zalużu (Oddział pokucki), wszystkie te kursa powiodły się znakomicie. Również pomyślnie odbył się kurs pszczelnico-sadowniczy we Lwowie. Z kursów zaś weterynaryj i kucia koni, zapowiedzianych na ten rok, odbył się dotąd tylko jeden w Sokalu z pomyślnym rezultatem. Mają być urządzone jeszcze tego roku kursa takie we Lwowie, w Bóbrce i Tarnopolu.

Z subwencji rządowej, przeznaczonej na cele ogrodnicze, wyasygnowano kwotę 400 zł. na zakupno szczepek drzew owocowych dla rozdania tychże za pośrednictwem Rad Oddziałów.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Kraków 16 października. Dzisiejszy targ na Kleparzu odbył się przy nader spokojnym usposobieniu. Młyny po części zaopatrzone, po części, spodziewając się z ustaniem robót gospodarczych większych dowozów i w następstwie niżki cen, nie okazywały ochoty do kupna, tem bardziej, że dostawcy trzymali się solidarnie i cenę na pszenicę podnieśli cokolwiek. Ceny za żyto i inne produkty zostały niezmiennione, rzepak jednak jest poszukiwany.

Placono pszenicę białą: 7.80 do 8.20 zł.; czerwoną 7.80 do 8.15 zł.; żółtą 7.80 do 8.15 zł.; żyto nowe 6.75 do 7.05 zł.; jęczmień browarny 6.20 do 7.20 zł., na paszę 5.45 do 5.80 zł.; owies stary — do — zł., owies nowy 5.75 do 6.20 zł.; pszenica nowa — do — zł.; wykę — do — zł.; rzepak nowy 10.50 do 11.25 zł.; konicz czerwoną — do — zł.; biały — do — zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Wiadomości giełdowe.

Przegląd tygodniowy.

Wiedeń, 18 października.

Ubiegły tydzień giełdowy rozpoczął się pod przygnębiającym wrażeniem znacznego spadku akcji min złota na targach zachodnich, oraz ponownego podwyższenia stopy procentowej przez niemiecki bank państwowy, a obydwie powyższe okoliczności wystarczyły, by wobec niezmiennie słabego ustroju, spowodować znaczną niżkę na całej linii. Niżka ta dała się chwilowo tem dotkliwiej odczuć, ile, że dość znaczna część spekulacji, nie mogąc się doczekać choć trochę większego powodzenia, zmieniła front i przeszła do obozu kontr-miny, przypuszczając snadnie, że na tej drodze zbierze prędzej, choć nie wawrzyny, ale przynajmniej trochę gotówki.

Wzmocniwszy w ten sposób szeregi kontr-miny, żywili spekulanci powyżsi nieplonną nadzieję, że wspólnymi siłami potrafią w najkrótszym czasie złamać szeregi swych niedawnych towarzyszy i spowodować w ten sposób znaczniejsze obniżenie kursów, wystarczające najzupełniej do zyskownego krycia pozycji niżkowych. Na razie jednak operacja ta miała tylko bardzo krótkotrwałe powodzenie; kredyty austriackie i węgierskie spadły wprawdzie w pierwszych trzech dniach dość znacznie, jednak już w czwartek zaczęły się ponownie podnosić, a z chwilą zamknięcia interesów sobotnich, notują obydwa papiery, szczególnie kredyty węgierskie daleko lepsze kursa, niż w początku tygodnia.

Zmiana ku lepszemu nastąpiła głównie pod wpływem bardzo znacznej haussy na targu zbożowym, wykazującym kursa, jakich prawie od pięciu lat nie notowano; przytem jest tendencja na giełdzie zbożowej niezwykle silną i bynajmniej nie odosobnioną, gdyż wszystkie targi europejskie, oraz północno-amerykańskie nadsyłają równie wysokie kursa, które, wedle tutejszego zapatrywania, mają być tylko słabą zapowiedzią tej haussy zbożowej, jaka prawdopodobnie zaakcentuje się z końcem miesiący zimowych. Czy i o ile zapatrywanie to jest słuszne, nie tu miejsce oceniać, w każdym razie jednak przyznać należy, że znaczniejsze podwyższenie cen zbożowych musi wpłynąć

bardzo korzystnie na konstelacje eksportowe, a tem samem oddziaływać ożywczo na stosunki handlowe i pieniężne. W normalnych warunkach byłyby powyższe okoliczności oddziaływały niezawodnie bardzo pomyślnie na transakcje giełdy pieniężnej; przy dzisiejszem usposobieniu przyczyniły się jednak tylko do powstrzymania dalszego spadku kursów i to prawdopodobnie tylko przejściowo.

Giełda tutejsza jeszcze dotąd nie jest w stanie do samodzielniejszej akcji i nie zdołała ani w małej części odzyskać tej sytuacji kierującej, jaką szczyła się w ubiegłych dwóch latach, a jakkolwiek prawie już rok dobiega do terminu zeszłorocznych dwóch katarstów, niemniej nie wyrównano jeszcze bolesnych następstw, w szczególności zaś nie zdołano przełamać powszechnej apatii i stagnacji. Być może, że kampania zimowa przyniesie w tej mierze odmianę; kampania jesienna, po której się początkowo spodziewano tak wiele, przepadła bezpowrotnie i zawiodła do szczytnie wszelkie oczekiwania. Wobec tych stosunków nie wiele też da się powiedzieć o szczegółach ubiegłego targu; walory lokacyjne nie wykazywały najmniejszego ruchu, a poszczególne bardzo wyjątkowe transakcje odbywały się po kursach nieco słabszych. Z efektów bankowych były prawie wyłącznie przedmiotem targu akcje kredytowe austriackie i węgierskie; z początku sprzedawano je znacznymi partiami, później nastąpiły częściowe kupna na krycie oraz na spekulacje szczególnie w kredytach węgierskich, silnie interesowanych w handlu zbożowym i mącznym. Banki średnie usposobione letargicznie, jak zresztą zwykle, nie warto też o nich wspominać. Efektu transportowe, wyższy Staatsbahnów, które w Berlinie znacznie sprzedawano, trzymały się nieźle; wybitniejszy zwrot ku lepszemu wykazują tylko akcje żeglugi na Dunaju z powodu niezwykle ożywionego ruchu towarowego. Targ dla efektów lokalnych legł najkompletniej zaniedbany, transakcje całkiem wyjątkowe i to po kursach niżkowych, nawet w akcjach kopalń węgla, mimo nadchodzącej pory zimowej. Na walorach tureckich odbiło się bardzo niemile znaczne zesłabnięcie targu paryskiego, stojącego ciągle pod wrażeniem bardzo mdłych notowań w akcjach min złota.

NADEŚLANE

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcyi, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

W odpowiedzi na „Oświadczenie“, które p. E. M. Bernfeld właściciel firmy „Au Louvre“ we Lwowie, w tutejszych pismach ogłasza, podaje podpisana firma Filip Haas i Synowie do wiadomości publicznej treść listów przez firmę — Teppichhaus „Metropole“ Heitzel & Goldstein Wien — do podpisanej firmy wystosowanych, które w dosłownem tłumaczeniu opiewają, jak następuje:

Wiedeń dnia 23 września 1896.

Do
Panów Filip Haas i Synowie

we Lwowie.

Wedle otrzymanych wiadomości używa p. Bernfeld we Lwowie reklamy, do której absolutnie żadnego nie ma uprawnienia.

Upoważniamy przeto Panów, jeżeli to za stosowne uznacie, donieść tamtejszym władzom przemysłowym, że handel Bernfelda z naszą niewypłacalnością w żadnym nie zostaje stosunku, a nawet jesteśmy gotowi wobec tamtejszych władz poczynić stosowne zeznania.

Z wysokiem poważaniem
Heitzel i Goldstein m. p.

Wiedeń dnia 2 października 1896.

Do
Panów Filip Haas i Synowie

we Lwowie.

Otrzymałszy wielce szanowne pismo Panów z dnia 1 bm. upoważniamy Panów niniejszem, do umieszczenia następującego ogłoszenia w tamtejszych gazetach:

Oświadczamy niniejszem, że p. Bernfeld, właściciel handlu „Au Louvre“ we Lwowie, ze sprawą naszej niewypłacalności nic wspólnego nie ma, i że tenże nadużywa naszej firmy, jako nieuprawnionej reklamy dla siebie, jakoby pozbywał towary niżej cen szankowych.

Z wysokiem poważaniem
Heitzel i Goldstein m. p.

Oryginały powyższych listów znajdują się u naszego zastępcy prawnego Wgo Dra Stanisława Zbyszewskiego adwokata krajowego we Lwowie.

Lwów dnia 18 października 1896.

Filip Haas i Synowie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Ceny nafty i produktów naftowych.

Lwów, dnia 19 października 1896.

	Wiedeń	Peszt	Tryest-Fiume	Drohobycz	Hamburg	Brema	New-York
	w zł. za 100 kg. netto, 20% tara en gros z beczką Cena ropy podana bez beczki						
Cesarska	20.05	20.05	19.25	19.00	—	—	—
Salonowa	19.80	19.80	19.00	18.75	—	—	—
Standard White	19.05	19.05	18.25	18.00	8.00	8.00	5.10
Zapalna	17.05	17.05	16.25	16.50	—	—	—
Kaukaska	20.05	20.05	19.25	—	—	—	—
Ropa amerykańska	—	—	—	—	—	—	1.76
Ropa galicyjska	—	—	—	3.03	—	—	—
Olej smarowy rosyjski 0.907	26.00	26.00	—	—	—	—	—
Olej smarowy 0.905	24.00	24.00	—	—	—	—	—
Olej smarowy 0.900	22.50	22.50	—	—	—	—	—
Olej wrzecionowy	18.00	18.00	—	—	—	—	—
Olej cylindrowy	15.00	15.00	—	—	—	—	—
Olej smarowy innej proveniencyi	12.00—5.00 f. taniej	—	—	—	—	—	—

Kurs monet zagranicznych

dnia 19 października 1896.

		zł.	ct.
Ameryka	1 dolar	2	42
Anglia	10 funtów szterl.	119	90
Finlandya	100 marek	45	—
Francya	100 franków	47	62
Grecya	100 drachm	26	—
Holandya	100 guldenów	90	—
Hiszpania	100 pesetas	40	—
Indye	100 rupii	52	—
Niemcy	100 marek	58	82
Portugalia	1 milreis	2	—
Rumunia	100 lei	47	—
Rosya	100 rubli	127	62
Szwecya	100 koron	65	50
Szwajcarya	100 franków	47	50
Serbia	100 dynarów	40	—
Tureya	1 lira złota	10	60
Włochy	100 lir (papierem)	44	35

Przy opłacie cła w złocie, dopłaca się do srebra w wrześnie 19 1/2% ažia.

Lwów, z Izby handlowej 19 października 1896.

	placa	žadaja
1. Akcje za sztukę. (bez kuponu bieżącego).		
Kolei galicyjsk. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	216 50	219 50
Kolei lwowsko-czern-jaskiej po 200 złr. w. a.	284 50	288 50
Banku hipotecznego gal. po 200 złr. w. a. I. emisya	380 —	390 —
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 złr. w. a.	210 —	—
Akcyje Garbarni, Rzeszów po 200 złr.	200 —	203 —
Akcyje fabr. Lipińskiego po 500 kr.	250 —	260 —
2. Listy zastawne za 100 zlr. (bez kuponu bieżącego).		
Banku hipotecznego 5 prc. w. a.	110 10	110 80
wylosowane z 10 prc. premij	99 80	100 50
Banku hip. 4 i pół prc. los w 50 lat.	96 70	97 40
Banku hip. 4 pr. w 60 lat. po 200 kor.	100 30	101 —
Banku krajowego 4 i pół prc. w. a. los w 51 l.	97 50	98 20
„ „ „ 4 prc. w. a. los w 57 l.	97 80	98 50
Tow. kred. gal. ziemsk. 4 prc. w. a. I. emis.	97 60	98 30
„ „ „ 4 prc. w. a. los w 41 i pół l.	97 40	98 10
„ „ „ 4 prc. w. a. los. 56 l.	—	—
3. Obligi za 100 zlr. (bez kuponu bieżącego).		
Galicyjsk. funduszu propinacyjnego 4 prc. w. a.	97 20	97 90
Bukow. funduszu propinacyjnego 5 prc. w. a.	102 50	—
Komunalne Banku krajowego 5 prc. II. emisji .	102 —	102 70
„ „ „ 4 i pół prc. III. em.	100 —	100 70
Pożyczki krajowe 6 prc. w. a. z r. 1873	105 —	—
„ „ „ 4 i pół prc. w. a. z r. 1883	—	—
„ „ „ 4 „ „ z r. 1891	97 —	97 70
„ „ „ 4 prc. koronowej z r. 1893	97 —	97 70
„ „ „ 4 „ „ król. miasta Lwowa	97 —	97 70
Losy miasta Krakowa	26 —	28 —
„ „ Stanisławowa	42 —	—
4. Monety.		
Dukat cesarski	5 62	5 72
Napoleonodor	9 51	9 61
Pół imperyał	9 60	—
Rubel rosyjski srebrny	120 —	125 —
„ „ papierowy	127 50	128 50
100 marek niemieckich	58 70	59 10

Główna wygrana 50.000 złr.

Ciągnięcie dnia 5. listopada 1896.

PROMESY

na

3% losy austr. zakładu kredytow. ziemskiego z r. 1889.

sprzedają

po 75 ct. i stempel 50 ct. razem 1 zł. 25 ct.

Sokal i Lilien.

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo europejskiego późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1896 r.

Pociąg godzina	przychodzi do Lwowa:
mieszany 7 ⁰⁰	z Janowa
osobowy 7 ²⁵	z Suczawy i Czerniowiec
osobowy 8 ¹⁵	z Sokala i Jarosławia przez Rawę
osobowy 8 ³⁵	z Stryja i Ławocznego
osobowy 8 ⁵⁵	z Podwołoczysk i Brodów
mieszany 9 ¹⁰	z Krakowa w połączeniu z N. Sączem, Jastem i Rawą
pospiesz. 1 ³⁰	z Janowa
osobowy 1 ⁵¹	z Krakowa w poł. z N. Sączem, Zagórzem i Chyrowem
osobowy 2 ⁰¹	z Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
osobowy 2 ²⁵	z Suczawy i Czerniowiec
osobowy 2 ³⁵	z Podwołoczysk i Brodów
osobowy 5 ¹⁰	z Podwołoczysk i Brodów
osobowy 5 ²⁵	z Janowa tylko od 1 ⁰⁰ — 3 ¹⁵
osobowy 5 ⁴⁵	z Bełzca w połączeniu z Sokalem i Jarosławiem
Noc 6 ¹⁰	z Suczawy i Czerniowiec
osobowy 6 ³⁵	z Krakowa w połączeniu z Rozwadowem
osobowy 7 ⁴⁵	z Janowa
osobowy 8 ⁰⁵	z Brzechowie
osobowy 8 ⁴⁵	z Krakowa
osobowy 8 ⁵⁵	z Janowa tylko od 1 ⁰⁰ — 3 ¹⁵
osobowy 9 ³⁰	z Krakowa w połączeniu z N. Sączem i Rawą
osobowy 9 ⁵⁵	z Suczawy i Czerniowiec
osobowy 10 ⁰⁵	z Podwołoczysk i Brodów
osobowy 10 ¹⁰	z Ławocznego i Stryja w łącz. z Chyrowem i Stanisławowem
osobowy 12 ¹⁰	z Ławocznego i Stryja w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
osobowy 5 ¹⁰	z Krakowa w poł. z N. Sączem i Jastem.

Pociąg godzina	odchodzi ze Lwowa:
osobowy 6 ¹⁰	do Podwołoczysk i Brodów
osobowy 6 ³⁰	do Czerniowiec i Suczawy
osobowy 8 ⁴⁰	do Krakowa w poł. z N. Sączem i Rozwadowem
mieszany 9 ¹⁵	do Bełzca w poł. z Sokalem i Jarosławiem
osobowy 9 ⁴⁰	do Podwołoczysk i Brodów
osobowy 9 ⁵⁵	do Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
mieszany 9 ⁴⁵	do Janowa
osobowy 9 ⁵⁵	do Krakowa w łącz. z Jastem
osobowy 10 ²⁵	do Czerniowiec i Suczawy
osobowy 1 ⁰⁵	do Janowa od 1 ⁰⁰ — 3 ¹⁵ w niedziele i święta
osobowy 1 ²⁰	do Brzechowie od 1 ⁰⁰ — 3 ¹⁵ w niedziele i święta
osobowy 2 ¹⁰	do Podwołoczysk i Brodów
osobowy 2 ²⁵	do Czerniowiec i Suczawy
osobowy 2 ⁵⁰	do Krakowa w poł. z Rawą i Chyrowem
osobowy 3 ⁰⁰	do Janowa od 1 ⁰⁰ — 3 ¹⁵ tylko w dni powszednie, w innym czasie codziennie
osobowy 3 ⁰⁵	do Stryja i Skolego
osobowy 3 ²⁰	do Brzechowie od 1 ⁰⁰ — 3 ¹⁵ w dni powszednie
osobowy 3 ²⁰	do Zimnej wody codziennie.
Noc 6 ²⁵	do Janowa od 1 ⁰⁰ — 3 ¹⁵ codziennie
osobowy 6 ⁴⁵	do Krakowa w łącz. z N. Sączem, Zagórzem i Chyrowem
mieszany 7 ⁰⁵	do Sokala i Jarosławia przez Rawę
osobowy 7 ²⁵	do Stryja i Ławocznego
osobowy 8 ⁵⁵	do Janowa od 1 ⁰⁰ — 3 ¹⁵ i od 1 ⁰⁰ — 3 ¹⁵ codziennie
osobowy 10 ¹⁵	do Czerniowiec i Suczawy
osobowy 10 ⁴⁵	do Podwołoczysk i Brodów
osobowy 11 ⁰⁰	do Krakowa w łącz. z Jastem, Rozwadowem i N. Sączem
osobowy 4 ⁴⁰	do Krakowa w poł. z Chyrowem, Jastem, Rozwadowem i N. Sączem
osobowy 5 ²⁵	do Stryja, Ławocznego i Chyrowa

Posłuchania.

Od godz. 11 do 1 popołudniu we środy i niedzielę u namiestnika. — Od godz. 11 do 1 popołudniu we środy i niedziele u prezydenta krajowego dyrektora skarbu Korytowskiego. — Od godz. 11 do 1 popołudniu codziennie u dyrektora poczty i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11 do 12 przedpołudniem codziennie u dyrektora kolei państwowych Deyny. — Od godz. 12 do 1 popołudniu codziennie z wyjątkiem wtorku w przydyum wyższego sądu krajowego. — Od godz. 1 do 2 popołudniu codziennie posłuchanie u marszałka z wyjątkiem wtorków i piątków.

Wystawy i muzea.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10, I. piętro, jest otwarta codziennie od godziny 10 rano do godz. 5 po południu. — Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9 rano do 3 po południu (w niedziele i święta od godziny 10 do 1). Biblioteka muzealna otwarta codziennie od godziny 11 do 3, w niedziele i święta od godziny 10 do 1. Wstęp w dni powszednie 20 ct., w niedzielę wolny.

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta codziennie od godziny 9 do 2 z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich otwarty jest dla zwiedzających codziennie w godzinach urzędowych, a nadto we wtorki i piątki także od godziny 3 do 5 popołudniu.

— **Muzeum imienia Dzieduszyckich** w Lwowie, ulica Teatralna l. 18 otwarte w sierpniu dla publiczności tylko w niedzielę od godziny 10 rano do 1 po południu. W środy i piątki tylko dla przyjezdnych za poprzednim zgłoszeniem się do preparatora Muzeum p. Edmunda Hartla.

— **Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadeckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct. od osoby. Wszystkie przedmioty na sprzedaż.

Jan Dziewoński we Lwowie
Halicka l. 6.

poleca w wielkim wyborze po cenach znacznie niższych: **WŁOCZKI** we wszystkich możliwych odcieniach. Największy wybór różnych kanw, jedwabi, filozeli, filoflossu i kordonków. **Mydła, perfumy, szczotki, grzebienie.** Olbrzymi wybór najgustowniejszych zaczętych robótek. **Towary z pierwszorzędných fabryk, ceny niższe jak wszędzie.** W niedziele i święta Magazyn zamknięty.

Nakładem wydawnictwa materyałów do historii powstania z r. 1863/4

wydano:

- Tom I. a) Słowo wstępne, b) Dokumenta, c) Litwa przed r. 1863, d) Dzieje delegacji warszawskiej w 1861 r. przez Agatona Gilera, e) Siły wojskowe Moskwy w czasie powstania. **Cena 3 zł.**
- Tom II. a) Udział Galicyi w powstaniu 1863—1864 r. Urywek z pamiętników pułkownika Strusia, b) Notatki osobiste piosła Władysława Bentkowskiego, c) Z pamiętników Bronisława Deskura, d) Wspomnienia z r. 1863 przez Sewerynę Duchinią. **Cena 3 zł.**
- Tom III. a) Zarys organizacyi zachodniej i wschodniej Galicyi w 1863—1864 r., b) Dokumenta. **Cena 3.60 ct.**
- Tom IV. a) Z papierów po ś. p. Włodzimierzu Miłowiczu, b) Wspomnienia z czasów młodości, c) Romuald Traugutt i jego dyktatura. **Cena 3 zł.**
- Tom V. a) Dyplomacya europejska w sprawie polskiej podczas wypadków od 1861 do 1864 r., Dokumenty dyplomatyczne. **Cena 3 zł.**

Nakładem tegoż Wydawnictwa wyszły:

- Przed styczniowem powstaniem tom — 255 str. Cena 75 ct.**
- Stronictwo krakowskie o styczn. powstaniu r. 1863.** (Polityczny program Stańczyków) **Cena 1.60 ct.**
- Rozprawa w Kole literackiem o książce p. St. Koźmiana p. t. Rzecz o r. 1863,** zawierająca przemówienie o r. 1863, przez T. Romanowicza.
- Część I.** Rozbiór pierwszych dwóch tomów książki St. Koźmiana przez T. Romanowicza.
- Część II.** Dyskusya w Kole literackiem we Lwowie dnia 14. grudnia 1894 r. Przemówienia A. Skotnickiego, Dra Steli Sawickiego, Leona Syroczyńskiego, Tadeusza Romanowicza, Wojciecha Dzieduszyckiego.
- Część III.** Krytyka trzeciego tomu p. St. Koźmiana przez T. Romanowicza. Przemówienie J. Starkla i A. Skotnickiego.

Dla prenumeratorów Słowa polskiego 25% opustu.

HANDEL HERBATY I KAWY
EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Maryacki 10



HERBATE	KAWY
zbioru majowego	o smaku czystym, aromatycznym które rozsyła franco do każdej stacyi pocztowej w woreczkach
1/4 kl. Congo zł. 1.60	
Souchong czarna 2.—	
zbiór majowy 3.—	
Kaysow czarna 4.—	
Melange de Lond. 4.—	
Wysiewki herbaciane 1.30	
Wysiewki najlepszych herbat 1.60	
	Portorico 9.— .90
	Czarna grubo zianista 9.50 — .96
	Czarna zieleńca 10.— 1.—
	przednia 10.40 1.04
	grub.ziar. 10.75 1.08
	perłowa 10.75 1.08
	Moca arabska aromat. 10.75 1.08
	Jawa złota 10.75 1.08

Opakowania nie liczy się.
Zamówienia z prowincyi wysyła się odwrotną pocztą 5

KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje
wszystkie papiery wartościowe i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym nie licząc żadnej prowizyi.

Jako dobrą i pewną lokacyę poleca:

- 4 pre. listy hipoteczne koronowe,
- 4 1/2 pre. listy hipoteczne,
- 5 pre. listy hipoteczne premiowe,
- 4 pre. listy Tow. kredytowego ziemsk.,
- 4 1/2 pre. listy Banku krajowego,
- 4 pre. listy zast. Banku krajowego,
- 5 pre. obligacye komunalne Banku kraj.,
- i wszelkie renty austriackie i węgierskie, które to papiery kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje po cenach najkorzystniejszych
- 4 1/2 pre. pożyczkę krajową galic.,
- 4 pre. pożyczkę kraj. galic. koronową,
- 4 pre. pożyczkę propin. galicyjską,
- 5 pre. pożyczkę prop. bukowinańska,
- 4 1/2 pre. pożyczkę węgiersk. kolei państw.
- 4 1/2 pre. pożyczkę propin. węg.,
- 4 pre. węg. obligacye indemniz.

UWAGA. Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.
Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Król. rumuński i król. serbski
CYRK CEZAR SIDOLI

przy ul. Zygmuntońskiej 1. 1.
Dziś we Wtorek 20 października
Wielkie przedstawienie

po raz 1-szy Czardasz węgierski pełnej krwi ogier prowadzony przez pana Alberta Strakay'a.

Po raz 1-szy
JOKAY à la EPSON wykonany przez pana Belliniego.

Po raz 3-ci
Freres Castagna
jako najlepsi fanteści muzyczni terażniejszości.

Miss Harieta Blenow.
jako jeźdźczyni grotesque.

The Three Renats
trzy gwiazdy Francji, jako niezrównani gimnastycy tegocześni.

Jutro Wielkie przedstawienie.

Leśnictwo Zassów pod Czarną

rozsyła począwszy od 5-go października: sadzonki leśne, drzewka parkowe, krzewy oraz rośliny pnące.—Cenniki na żądanie opłatnie. 20

Story automatyczne
m □ 1 zł. 10 ct., żaluzje m □ 2 zł. 20 ct., story pacyczkowe sztuka 1 zł. 20 ct do wielkości 100—200, poleca **Fabryka stór i żaluzji we Lwowie**, ulica Jabłorowskich 9.

Świece kościelne w skowe

poleca najtaniej
fabryka i blichownia wosku
Fryderyka Schubutha
Lwów. Rynek 45.

POŻYCZKI
pp. **Urzędnikom**
bezinteresownie wyrabia się.

Zgłoszenia p. t.:
Rogala, Administracja
„Słowa polskiego“.

1.000 tutek nieklejonych z doskonałej francuskiej bibulki po złr. 1 i wyżej, poleca fabryka **F. Niżałowski** Lwów. Przy odbiorze 5000 sztuk, pęcza franco.

NA ZIMĘ.
Dobre, domowej roboty **koldry** na owczej wełnie lekkie i ciepłe od zł. 3-50 w każdej cenie do zł. 14— i wyżej. **Materace** czyste włosienne po zł. 12-50, 14—, 16—, 20— do 30— zł. **Pierzane poduszki i włosienne; sienniki, prześcieradła, poszewki, koce, kapy i t. p.** poleca wyłączny **Magazyn i pracownia wyrobów pościeli**
JÓZEF SCHUSTER
Lwów, ul. Kopernika 1. 5.

Okladki do Świata w obrazach, bardzo starannie wykończone, są do nabycia po 1 złr. w fabryce wyrobów introligatorskich **M. Zenczykowskiego**, Piekarska liczba 6.— Wprawienie w okładkę 75 ct.

Szatkiwnice do kapusty, znakomite o 2, 3, 4, 5, 6 nożach po zł. 2—, 2 50, 3 50, 4—, 4 50. poleca **Piotr Chrzastowski** handel żelazny we Lwowie (plac kapitulny 1. 1. (naprzeciw katedry).)

HAFTY

na kanwie suknie i innych materiałach zaczęte i gotowe w najnowszych wzorach.

Wełna na pończochy i skarpetki.

Towary drobiazgowy i przybory do krawieczyzny damskiej, otrzymał świeże transporta i poleca po możliwie niskich cenach

handel towarów drobiazgowych
Antoniego Endersa
Lwów, Rynek 1.26.

Wydawnictwo Hipolita Wawelberga.

TRYLOGJA HENRYKA SIENKIEWICZA.

„OGNIEM I MIECZEM“ 2 tomy

„POTOP“ 3 tomy

„WOŁODYJOWSKI“ 1 tom

w taniem „Jubileuszowym wydaniu“.

Do nabycia dla prenumeratorów Słowa polskiego po cenie 2 zł. 50 ct. za wszystkie 6 tomów

w Administracyi Lwów, pasaż Hausmana.

PO CYRKU

316-3-3 świeża kuchnia, domowa

MUSIAŁOWICZ i JANIK.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie wyszła odbitka ze Słowa Polskiego

„Z tajnego archiwum“

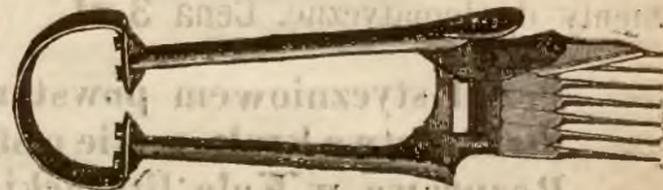
(kartka z dziejów Galicji)

Stanisława Schnür Pełtowskiego.

239 **Cena 50 centów.**

Do nabycia: w lokalu Spółki wydawniczej we Lwowie, pasaż Hausmana i we wszystkich księgarniach.

L. Wahl
Lwów, pasaż Hausmana.



Maszynki do strzyżenia włosów. **Nożyczki** krawieckie, damskie, ogrodnicze do paznogi, strzyżenia owiec, koni, psów, itd.

BRZYTWY angielskie prawdziwe.

Amerykańskie aparaty bezpieczeństwa do golenia i z marką „Rose“.

Soczeryki noże kuchenne, stołowe, rzeźnicze, w najlepszej jakości z gwarancją

156 poleca
L. WAHL

Lwów, pasaż Hausmana.

Zlecenia z prowincyi wykonuje się odwrotnie z całą akuracnością.

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu

w Krakowie

FILIA we LWOWIE

w gmachu Asekuracyi krakowskiej
ul. Trzeciego Maja 1. 16.

263 przyjmuje

Lokacje gotówki

na książeczki oszczędności na 4% rocznie.
Do 1.000 złr. wypłaca się bez wypowiedzenia.

Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

3 1/2% ASYGNATY KASOWE

z 8-dniowym wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4 1/2% Asygnaty kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890

Dyrekcya.

Weże, pierścienie, sznury i płyty gumowe i asbestowe, oliwę rzepakową i mineralną oraz wszelkie smarowidła do maszyn poleca najtaniej **Ludwik Włodek** (dawniej L. Włodek & A. Krajewski) skład farb i materiałów Lwów, ul. Hetmańska 1. 4.